„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 130. Rok XXVII. DAILY AND SUNDAY. NEW YORK, PIĄTEK, 9 MAJA (FRIDAY, MAY 9,) 1924. Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

Wojna rosyjsko-rumuńska nieunikniona

„Program francuskich partji wyborczych"

NAPISAŁ DLA "NOWEGO ŚWIATA" LEON KUNTE

W chwili obecnej toczy się we Francji walka wyborcza. W całym kraju uprawieni do głosowania spieszą do urn wyborczych, dając wyraz zaufania tej lub owej partji. Ze względu na aktualność rzeczy, poniżej podajemy w strzeszczeniu programy trzynastu pryncypalnych partji, z których każda żywi jednakową nadzieję wygranej.

1) Francuska Liga Czynu (Action Francaise). Partja ta jest wybitnie monarchistyczną. W programie swoim wykazuje konieczność sprawowania najwyższego urzędu państwowego przez naczelnika, dziedzicznego czterdziestu króli, którzy zbudowali Francję. W polityce wewnętrznej są zwolennikami rządów twardej ręki, silnej armji, floty morskiej i powietrznej. Zewnętrznie popierają politykę Poincarego.

2) Zew do Ludu (Appel au Peuple), jest dawną partją Bonapartystów. Podobnie jak Action Francaise jest zwolenniczką rządów królewskich. Nastaje na rewizji konstytucji 1875 roku, która nie uznaje władzy autokratycznej. Zewnętrznie zgadza się z polityką Poincarego, sprzyja utworzeniu się z okupowanych terytorjów niemieckich niepodległego państwa. Chce uznać Rosję Sowiecką za cenę jej długów.

3) Partja Nacjonalistów-Republikanów (Action Nationale Republicaine). Partja liczebnie bardzo silna, rekrutuje się z burżuazji francuskiej o poglądach republikańskich, lecz nie demokratycznych. Klerykali, opierają pokój światowy na zgniłych fundamentach doktrynerstwa kościelnego. Wewnętrznie są zwolennikami jak najdalej posuniętych redukcji pracowników państwowych. Zewnętrznie popierają politykę Poincarego.

4) Federacja Republikańska (Federation Republicaine), Wewnętrznie popierają realistyczną politykę społeczną, są przeciwnikami etatyzmu. Propagują swobodę przekonań i nauczania. Jak na obóz reakcyjny, partja ta jest dość postępową. Zewnętrznie akceptują politykę Poincarego.

5) Federacja Republikanów-Demokratów (Federation des Republicains Democrates). Demokratyzm kończy się na ostatniem słowie nazwy partji. Grupa ta wraz z dwoma pierwszemi przedstawia odłam wybitnie szowinistyczny z pośród prawicy francuskiej. Poza rządami republikańskimi są zwolennikami monarchistycznego programu zewnętrznego i poniekąd wewnętrznego.

6) Republikańska Partja Społeczno-Demokratyczna (Partj Republicain Democratique et Social). Partję tę dzieli przepaść od poprzedniej pod względem postępu i zrozumienia prawdziwego demokratyzmu. Wprawdzie zabrania robotnikom prawa strajku, natomiast nakazuje zadośćuczynić słusznym żądaniom klas pracujących. Zewnętrznie popiera politykę Poincarego.

7) Federacja Republikanów-Odnowicieli (Federation des Republicains Renovateurs). Partja ta wprowadza swoim programem szereg reform ekonomicznych mających na celu podniesienie dobrobytu we Francji. Politycznie jest zwolenniczką polityki umiarkowanej, zewnętrznie popiera politykę dotychczasową.

8) Partja Radykałów-Nacjonalistów (Parti Radical National). Wewnętrznie i zewnętrznie są wprost entuzjastami Poincarego.

9) Partja Radykalno-Socjalistyczna (Parti Radical Socialiste). Są przeciwnikami wszelkiej dyktatury. Zewnętrznie po-

(Ciąg dalszy na str. 3ej)

Rząd polski w obronie 8-godzinnego dnia pracy

Premjer Grabski broni praw zdobytych przez robotników na drodze prawodawczej

LONDYN, 8 maja. — Premjer Grabski odpowiadając podczas konferencji Rady gospodarczej na przemówienie P. Drzewieckiego, przedstawiciela przemysłowców, domagających się zmiany 8-godzinnego dnia pracy na 9-godzinny, rzekomo w celu polepszenia ekonomicznego stanu kraju oświadczył, iż przyjmując urząd premjera, przyrzekł uszanować wszystkie prawa robotnicze, zdobyte na drodze prawodawczej. W odpowiedzi na dowód przytoczony przez przedstawiciela przemysłowców, pana Drzewieckiego, że Niemcy u siebie zniosły w praktyce 8-godzinny dzień pracy, premjer Grabski oświadczył, iż Niemcy z powodu obowiązku płacenia odszkodowań, znajdują się w wyjątkowym położeniu gospodarczym, zmuszone powiększyć produkcję przez przedłużenie 8-godzinnego dnia pracy na 9-godzinny, czego nie potrzebuje robić Polska, nie mająca obowiązku płacić odszkodowań.

W związku z oświadczeniem premjera Grabskiego w sprawie 8-godzinnego dnia pracy i praw robotniczych zdobytych na drodze ustawodawczej, należy przypomnieć, że 8-godzinny dzień roboczy w Polsce został ustanowiony dekretem premjera Moraczewskiego dnia 18-go grudnia 1919 roku. Według zapatrywań wyrażonych przez ministra pracy Darowskiego w liście do międzynarodowej komisji pracy przy Lidze Narodów z dnia 3-go lipca 1920 roku dekret premjera Moraczewskiego o osmiogodzinnym dniu pracy do pewnego stopnia daje większe przywileje robotnikom polskim jak przewidują zastrzeżenia washingtońskiej konferencji pracy dla robotników wszystkich państw, szczególnie w zakresie godzin pracy ponad czas (overtime), ale rząd polski mimo to polecił sejmowi ustawodawczemu zatwierdzenie tej ustawy wraz z uchwałami washingtońskiej konferencji pracy.

Odpowiedni wniosek został wniesiony w ustawodawczym sejmie we wrześniu 1921 roku, ale po przeczytaniu go w sejmie 4-go października odesłany do komisji. Z powodu niezdecydowanego stanowiska różnych państw względem uchwał washingtońskiej konferencji pracy sejm polski w listopadzie 1921 roku odłożył zatwierdzenie prawa o ośmiogodzinnym dniu pracy na dalsze trzy miesiące.

Rozwiązanie sejmu ustawodawczego przeszkodziło dalszym obradom nad zatwierdzeniem prawa ośmiogodzinnego dnia pracy, a gdy się zebrał nowy sejm i 4-go grudnia 1923 roku zatwierdził uchwały washingtońskiej konferencji pracy, ale w przedłożonych trzynastu konwencjach nie był załączony dekret o osmiogodzinnym dniu pracy, który mimo wszystko jest uważany za prawo obowiązujące i uznawane w Polsce przez wszystkich z wyjątkiem przemysłowców, którzy usiłują podstępem pozbawić klasy robotniczej tej zdobyczy uzyskanej na drodze prawodawczej.

Prawdopodobnie nowe wybory w Polsce odbędą się w jesieni

DETROIT, 8 maja. — Konsul Gruszka, który niedawno wrócił z Polski, twierdzi, że możliwe jest, iż w jesieni odbędą się wybory do sejmu.

Dyktatura Grabskiego cieszy się poparciem społeczeństwa polskiego i trwać będzie do 1-go czerwca.

Robotnicy przy konstrukcjach żelaznych dostają 2 dol. podwyżki

NEW YORK, 8 maja. — Paul Morran, przewodniczący międzynarodowej organizacji konstrukcyj żelaznych ogłasza, że robotnicy otrzymali 2 dolary podwyżki dziennie.

Premjer Macdonald za dalszem ograniczeniem zbrojeń

LONDYN, 8 maja. — Premjer Macdonald przyrzekł parlamentowi poczynić starania dla zwołania nowej międzynarodowej konferencji ograniczenia zbrojeń morskich.

Panika wśród ludności wschodnich prowincyj rumuńskich

Epidemja cholery panuje w Indjach

Patna (Indje Angielskie), 8 maja. — W prowincji Behar na półwyspie Bengal w zastraszający sposób szerzy się epidemja cholery, która porwała ze sobą setki tysięcy ofiar w tym roku. W jednej z okolic najbardziej dotkniętej plagą, w zeszłym tygodniu zmarło przeszło tysiąc osób. Zaraza szerzy się w dalszym ciągu w zastraszający sposób.

STRAJK 500,000 GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH W ZAGŁĘBIU RUHR'Y

NA ZNAK PROTESTU PRZECIW ZAMACHOWI NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Strajk wkrótce rozszerzy się na inne gałęzie przemysłu

BERLIN, 8 maja. — W zagłębiu węglowem Ruhr wybuchł generalny strajk górników na znak protestu przeciw zamachowi baronów węglowych na 8 godzinny dzień pracy. Przeszło 500,000 górników wstrzymało się od pracy. Strajk rozszerzy się wkrótce na inne gałęzie przemysłu na znak solidarności robotników — broniących swej największej zdobyczy — 8 godzinnego dnia pracy. Tam, gdzie robotnicy tego nie uczynią dobrowolnie, fabrykanci sami będą zmuszeni zamknąć fabryki z powodu braku węgla.

* * *

We wszystkich kopalniach zagłębia Ruhr zostały rozwieszone obwieszczenia, że tylko ci górnicy będą dopuszczeni do wnętrza kopalni, którzy się godzą pracować po 9 godzin dziennie.

Ograniczenia imigracji japońskiej odroczone do 1-go marca 1925

WASHINGTON, 8 maja. — Na żądanie prezydenta Coolidge republikańscy członkowie komisji imigracyjnej uchwalili poprawkę do prawa ograniczenia imigracji przewidującą odroczenie do 1-go marca 1925 roku klauzuli o wstrzymaniu imigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych, by dać rządowi możność zawarcia z Japonją innego traktatu w miejsce Gentlemen's Agreement unieważnionego za zgodą prezydenta przez uchwalenie prawa o ograniczeniu imigracji wogóle.

PRASA RUMUŃSKA PISZE O GROŻĄCEJ WOJNIE JAKO O FAKCIE JUŻ DOKONANYM

Rumuńska para królewska szuka pomocy u rządów aljanckich

BERLIN, 8 maja. — Pomiędzy rosyjskiemi i rumuńskiemi strażami nadgranicznemi w ostatnich dniach doszło do wymiany strzałów jak donoszą wiadomości nadesłane z dyplomatycznych źródeł z Bukaresztu. W niemieckich kołach rządowych uważają wybuch wojny rumuńskiej za nieunikniony.

Według wiadomości otrzymanych ze Zofji stolicy Bułgarji, bolszewicy zgromadzili nad granicą Bessarabji olbrzymią ilość wojsk. Specjalne oddziały pospiesznie budują polne fortyfikacje i podstawy dla ciężkich armat dla umożliwienia przeprawy armji bolszewickiej na terytorjum Bessarabji.

Królewska para rumuńska po załatwieniu sprawy zaległych długów rumuńskich w Szwajcarji i zapewnieniu sobie dostaw odpowiedniej ilości amunicji wybiera się w odwiedziny do Anglji, dokąd przybędzie w poniedziałek. Stosownie do ostatecznej umowy pomiędzy rządem francuskim i rumuńskim. Francja zobowiązała się dostarczyć Rumunji tej pomocy jakiej przed trzema laty dostarczyła Polsce przez dostarczenie amunicji i oficerów instruktorów.

BOLSZEWICKA ROSJA OSTRZEGA NIEMCY

Grozi komplikacjami, jeżeli rząd niemiecki nie da satysfakcji za najazd gmachu bolszewickiej misji handlowej

MOSKWA, 8 maja. — Jeżeli rząd niemiecki nie da rządowi bolszewickiemu zadawalającego wyjaśnienia i satysfakcji z powodu ostatniego najazdu policji niemieckiej na gmach bolszewickiej misji handlowej w Berlinie, bolszewicki rząd postanowił wyciągnąć z tego powodu odpowiednie konsekwencje.

Prasa bolszewicka jednomyślnie potępiła stanowisko rządu niemieckiego zapowiadając poważne komplikacje, jeżeli Rosja nie otrzyma odpowiedniego zadośćuczynienia z powodu naruszenia międzynarodowych zwyczajów przez organy niemieckiej policji państwowej.

Jeżeli sprawa nie zostanie załatwiona zadawalająco dla obrażonej dumy narodu rosyjskiego, rząd bolszewicki zdecydowany jest chwycić się odpowiedniej represji, która w pierwszym rzędzie dotknie interesy państwa niemieckiego.

REWOLUCJA NA KUBIE BLISKA UKOŃCZENIA

Powstańcy rozeszli się do domów po ogłoszeniu amnestji

HAWANA, 8 maja. — Zbrojne powstanie przeciw rządowi prez. Zayasa, prawie ustało po ogłoszeniu ogólnej amnestji dla powstańców, którzy powrócą do domów, oddając broń wyznaczonym władzom.

6,000 japończyków czeka na wyjazd do Stanów Zjedn.

SAN FRANCISCO, 8 maja. — Według doniesień japońskiej agencji wiadomościowej, w portach japońskich czeka 6,000 imigrantów, czekających na wyjazd do Stanów Zjednoczonych na podstawie japońsko-amerykańskiej umowy „Gentlemens Agreement."

Konstytucja polska niejasna pod względem treści --- Józef Piłsudski

MOŻE BYĆ TŁUMACZONA DWUZNACZNIE — PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ SKAZANY NA PRZYKROŚCI ZA NIEPOPEŁNIONE WINY

„Echo Warszawskie" ogłasza wywiad swego współpracownika p. Jana Walewskiego, z marszałkiem Józefem Piłsudskim, który dziennikarza przyjął u siebie w Sulejówku i oświadczył mu, co następuje:

KONSTYTUCJA NASZA JEST NIEJASNA

— Konstytucją nasza — rozpoczyna pan Marszałek — została przeforsowana w sposób bardzo długi pod względem czasu, ale, niestety, bardzo krótki pod względem namysłu i dlatego nosi cechy takiego właśnie rodzaju pracy.

Jest ona mojem zdaniem, bardzo źle zredagowana, tak, że pojęcia prawne, które mają zawierać, są nadzwyczaj niejasne i wymagają one interpretacji.

Zawsze też pozostają wątpliwości, czy interpretacja jest słuszna. Pozatem nosi ona ten charakter, który jest związany z tą długą epoką, kiedy konstytucja się tworzyła, kiedy próbowano robić rządy jakoby konstytucyjne bez konstytucji. I wtedy, będąc Naczelnikiem Państwa, spostrzegłem, że każdy z panów, który w tej mierze chciał mieć głos, pragnął mieć takowy konstytucyjny rząd bez konstytucji, stosując swoje że tak powiem, widzimisię konstytucyjnej, czerpiąc, że się tak wyrażę, argumenty z przyszłej lepszej konstytucji, jaka istniała w innych krajach.

Odbicie tego wszystkiego, tego długiego okresu prób rządu konstytucyjnego bez konstytucji — ja znajduję w naszej konstytucji. Z powodu, że broniono istniejących już uzusów, konstytucja nasza jest niejasna i składa się tak, jak gdyby z kawałeczków.

Dlatego też dla prawników, dla panowania prawa jest ona bardzo ciężką podstawą dla życia.

Pomiędzy innemi charakterystycznem jest pomieszanie pojęć narodu i państwa, które na mnie robi bardzo dziwne wrażenie w pisanej konstytucji, gdzie poseł do Sejmu jest przedstawicielem narodu, a prezydent Rzeczypospolitej jest przedstawicielem państwa i to na zewnątrz.

Prezydent Rzeczypospolitej oddany na pastwę reprzentacji.

— Czy mógłbym prosić pana Marszałka o łaskawe wypowiedzenie swej opinji co do roli prezydenta Rzeczypospolitej, nakreślonej przez konstytucję?

— Rola prezydenta Rzeczypospolitej była, niestety, w konstytucji określona, że się tak wyrażę, ad hominem, to znaczy, wielu uzusów z poprzedzającego 4-letniego okresu zostało wtłoczonych dla zrobienia mnie osobiście przykrości. Ja zaś osobiście wypłatałem figla i powiedziałem: „To zróbcie przykrość komu innemu"... z czem, niestety, następująca po mnie głowa Państwa musi mieć do czynienia.

Robiono wszystko ażeby ograniczyć postępowanie prezydenta Rzeczypospolitej i żeby go oddać na pastwę i jedynie reprezentacji.

Z tego powodu prezydent musi się zawsze zdecydować albo wyrzec się wpływu na przebieg wypadków, albo osiągnąć wpływ bardzo pośrednimi i ukrytymi środkami.

Mścić się to musi zawsze na Polsce, gdyż wypadki układają się tak, że właśnie na barkach i na głowie najwyższego dostojnika Państwa oprze się rozstrzygnięcie często najważniejszych dla bytu państwowego kwestji.

Zdaniem mojem jest to zaprzeczenie konieczności elementu indywidualnego w życiu społecznem i politycznem, zmuszając ten indywidualny element do robienia nadmiernych i nieekonomicznych wysiłków, gdyż bez tego indywidualnego elementu życie ani rusz się nie ułoży.

Jeżeli zaś chodzi o charakterystykę w aforyzmie, to jest to dla demokratów próba stworzenia demokracji bez sił, a dla stronników ludowładztwa urządzenie ludowładztwa per procera.

— Czy zdaniem pana Marszałka — nie należałoby wzorem Stanów Zjednoczonych wzmocnić władzę prezydenta w Polsce?

— Nie mogę pójść za panem w tej mierze, gdyż konstrukcja państwowa Stanów Zjednoczonych i władza prezydenta opiera się na istnieniu bardzo daleko sięgającej autonomji poszczególnych Stanów.

— Czy uznaje pan Marszałek potrzebę wzmocnienia władzy prezydentA Rzeczypospolitej?

— Tak.

— W jaki sposób, panie Marszałku?

— Ja sądzę, że są dziedziny życia politycznego i społecznego, które nie mogą być oddane na grę codziennych tarć pomiędzy sobą.

I w tej dziedzinie zabezpieczenie praw i wpływów elementów stałych w państwie jest, rzeczą nadzwyczaj pożądaną.

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

„Puszka Pandory"

KORESPONDENCJA E. WARZYCKIEGO DO „NOWEGO ŚWIATA"

Endecja w dalszym ciągu wichrzy. Działa w dalszym ciągu przeciwko najżywotniejszym interesom Państwa.

W Poznańskiem podrywa szkolnictwo polskie, występując z ohydnemi napaściami na nauczycielstwo polskie.

Profesorowie endeccy w Krakowie ograniczają wolność prelegentów.

Endek Abłamowicz, u którego wykryto skład bomb, został wzięty w obronę przez endecję, która twierdzi, że Abłamowicz był tylko „KOLEKCJONEREM" (!?). Kolekcjoner bomb! Czy słyszeliście coś podobnego?

Ze strony endeków czynione są również starania uczynienia z Abłamowicza „warjata".

Na kresach endecja wywołuje silne wrzenia wśród mniejszości narodowych, a mimo to zamyśla stosować dalsze represje. Syutacja na kresach bardzo poważna.

Czytajcie tę ciekawą korespondencję i uczcie się sami oraz uczcie innych nienawidzieć najgorszych wrogów wewnętrznych Państwa Polskiego — endeków i ich sprzymierzeńców.

Nienawiść do rzeczy podłych i nikczemnych jest równie święta jak Miłość do rzeczy szlachetnych i wzniosłych.

Kronika miejscowa

Dzisiaj — Grzegorza
Dzisiaj — Pogoda, ciepło.

RUCH OKRĘTÓW

Przyjadą do New Yorku:

Piątek, 9 maja, Berengaria z Southampton
Sobota, 10 maja, Hansa z Hamburga
Veendam z Rotterdamu

Odjazd z New Yorku:

Sobota, 10 maja, Columbia do Bremen
Homeric do Southampton
Adriatic do Liverpool
America do Bremen
Drottingholm do Gothenburga
Mount Clay do Hamburga

ODCZYT W DOMU NARODOWYM

Kom. Okręgowy Związku Soc. Polskich

Dnia 12go maja br. w Polskim Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl., New York, wygłosi odczyt tow. B. D. Kułakowski na temat: **„Skąd się wzięło życie na ziemi."**

Początek o godz. 8ej wieczór. Wszyscy ,którzy znają tow. B. D. Kułakowskiego, wiedzą, iż odczyty jego odznaczają się głęboką i fachową wiedzą, oraz gruntowną znajomością przedmiotu. Miłośnicy wiedzy, będą mieli prawdziwą ucztę duchową na tym odczycie.

Koszta urządzenia odczytu pokrywa w całości Kom. Okr. ZSP.

W SPRAWIE POŻEGNANIA SENATORA WOŹNICKIEGO

W drugiej połowie maja senator Jan Woźnicki odjeżdża z powrotem do Polski. Powodzenie, jakie senator Woźnicki miał na wiecach, pozwala przypuszczać, że pojada on na Wychodztwie wielu zwolenników. Sądzimy, że zwolennicy ci i sympatycy zechcą pożegnać senatora i dlatego zapraszamy ich na posiedzenie do Domu Narodowego w niedzielę, dnia 11-go maja, (sala No. 1) na godz. 10tą rano, w celu naradzenia się nad tem, jak nam należy pożegnać drogiego i miłego gościa.

Komitet pożegnalny senatora Woźnickiego

Ważne zawiadomienie

Towarzystwo Dobrej Rady zostało założone 17 lutego w New Yorku na E. 98 ulicy.

Miesięczne posiedzenie odbędzie się w sobotę 10go maja, o godz. 7:30 wieczorem, w lokalu w Harlem Terrace Hall, 210—12 East 104ta ulica, New York.

Zapraszam wszystkich członków o punktualne przybycie.

W. Biniewicz, sekr.

PANIE! POFARBUJCIE STARE RZECZY NA NOWE

Odnówcie znoszone, spłowiałe rzeczy przez pofarbowanie lub zmianę barwy.

Diamond Dyes

Sposób użycia, zawarty w każdej 15-centowej paczce jest tak prosty, że każda kobieta może pofarbować lub zmienić barwę starych, znoszonych spłowiałych rzeczy i nadać im wygląd nowych, choć nigdy przedtem nie farbowała. Wybierzcie jakikolwiek kolor w aptece.

European Phonograph & Piano Co.
Ave A & 10th Street, New York
Gramofony, Pianole i Pianina za gotówkę lub na spłaty
Katalog przysyłamy darmo.
Polskie płyty i Music Rolls

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje WŁÓCZĘGA

Liga Kobiet otrzymała list z JERSEY CITY. Oto treść dosłownie przedrukowana:

„Szanowne Panie!

Przykro mi bardzo, lecz zmuszona jestem zwrócić się z prośbą do Was, zacne Panie, aby raczyły dopomóc kobiecie, która się znajduje w krytycznem położeniu i ma utrzymywać sześcioro dzieci. Mąż mój został skazany na trzy miesiące więzienia za pijaństwo, a ja znalazłam się bez środków do życia, a do pracy nie jestem zdolna. Miesiąc minął, zenąż mój jest w więzieniu. Może Wy, zacne Panie, dacie mi jaką pomoc. Rozpacz mnie ogarnia. Jestem bezradna. Nie wiem, jak mam żyć w takim stanie.

NA MIŁOŚĆ BZIECI pomóżcie mi, bo nie mogę na to dłużej patrzeć.

S. T. 10 ul. Jersey City.

• • •

ROZUMIE SIĘ, że Liga Kobiet natychmiast wysłała dwie członkinie do Jersey City. Gdyby Ty, Szan. Czytelniczko powiedziała, gdybyś miała gospodarstwo i dzieci zostawić i pojechać do Jersey City, lub gdzieindziej.?

Bardzo mi żal jej męża, który skazany został na trzy miesiące więzienia za pijaństwo. Wiem, że z więzienia nie wyjdzie lepszy. Żal mi tej kobiety, która z mężem pijakiem żyła i żyć musi w tak strasznych warunkach. Ale najwięcej żal mi tych sześcioro dzieci, które za winy rodziców pokutują i pokutować będą.

Można sobie wyobrazić, jak wyglądają dusze tych dzieci.

Sześcioro...

Grzęzną w błocie, duszą się, toną. Więdnieją te duszyczki...

O, gdybym im mógł pomóc.

Wezmę je na farmę w lecie, na dwa tygodnie...

Czy potrzebna jest instytucja dobroczynna OPIEKI NAD POLSKIEMI DZIEĆMI?

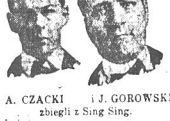

A. CZACKI i J. GOROWSKI zbiegli z Sing Sing.

Zderzenie dwu tramwajów i dwu samochodów

Dwadzieścia cztery osoby zostały ranione, z tego trzy ciężko, gdy tramwaj uliczny, kursujący po 155 ulicy w szalonym pędzie po Nicholas Ave. rozbił dwa samochody i ostatecznie zderzył się z drugim wozem. Wszystkich poszwankowanych zabrano do pobliskiego szpitala Columbus gdzie udzielono im pierwszej pomocy.

Do rannych należy także Adela Jerzyk z Washington Ave. Bronx.

Śledztwo wykazało, że wypadek zdarzył się z powodu zepsucia hamulców pneumatycznych.

Bal Klubu Atletycznego Białego Orła

Atletyczny Młodzieży Polskiej, urządza pierwszą zabawę taneczną, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Marks Place, w sobotę wieczorem, dnia 10-go maja, r. b.

Na tej zabawie będzie wiele niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra pod nazwą West Colored Syncopators. Przygrywać będą polskie tańce i jazz.

Ponieważ pierwszy raz odbędzie się Bal Nowego Klubu Atletycznego Białego Orła, spodziewamy się, że cała polonja nowojorska pospieszy na tę zabawę.

POSZUKIWANIE

Pani Szalla, mieszkająca obecnie w Sydney zwróciła się do Armji Zbawienia z prośbą odszukania jej syna. Syn nazywa się Walter Szalla, pracował jako mechanik elektryczny w fabryce Pullman Car Company, w Cleveland, Ohio. Podczas wojny służył jako lotnik w armji amerykańskiej, szwadron lotniczy 472. Wystąpił z armji w grudniu 1918 roku nerwowo rozstrojony. Od tego czasu słuch po nim zaginął. Biedna matka wyczerpała wszystkie środki, aby się dowiedzieć, co się z synem stało. Spróbowała więc i Armję Zbawienia.

Czy jej się dziwicie? Matka nigdy nie zmęczy się szukaniem zaginionego dziecka.

Czy wiecie coś o Walterze Szalla? Napiszcie do „Nowego Świata."

POMÓŻCIE MI!!

Jan Młodzianowski z W[illegible]nsbridge prosi Was o pomoc! — Przypatrzcie się fotografji i odpowiedzcie!

FLORJANIE WRÓĆ DO SWEJ MATKI!

Policja nowojorska otrzymała wczoraj prośbę od ob. Zamojskiej z Jersey City, 84 Seaview Ave., która błaga swego syna Florjana Zamojskiego, aby do domu wrócił, lub jej napisał. Matka przebaczyła mu i prosi, aby nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do nieporozumienia, jakie zaszło w domu.

• • •

W domu polskim półobłąkana ze strachu czeka Zamojska. Siedemnastoletni jej syn Florjan, po nieporozumieniach, zaszłych w rodzinie, oddalił się z domu bez podania adresu. Zrozpaczona matka nie śpi i nie jada. Dręczy ją obawa, męczą ją wizje gorzkie i tęsknota za synem.

Jeeli Czytelniku wiesz o miejscu pobytu Florjana Zamojskiego, donieś stroskanej matce czemprędzej.

W NIEDZIELĘ

Dnia 11 maja odbędzie się w Domu Narodowym zabawa Majowa, urządzona przez Ligę Kobiet i przez Towarzystwo Wolnych Polaków. Czysty dochód wysłany będzie do Polski na inwalidów wojny o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny.

Jak zawsze tak i tym razem dochód jest patrjotyczny i dobroczynny. Liga Kobiet najpiękniej i najlepiej kojarzy dwa te cele. Każdy wieczorek, każde przedstawienie, wogóle każdy krok poświęcony jest biednym rodakom.

Dzięki poparciu Polonji Liga Kobiet była w stanie podjąć się tak ogromnej pracy i prace te wykonać.

Mamy więc nadzieję, że zabawa Majowa Ligi Kobiet i Wolnych Polaków poparta będzie, w niedzielę, dnia 11 maja przez całą Polonję, która o INWALIDACH nie zapomni.

TOW. ŚPIEWU „HARMONJA" W NEW YORKU

Tow. wyżej wspomniane krząta się i pracuje nad nową niespodzianką dla newjorskiej i okolicznej Polonji.

Na pikniku, który się odbędzie 29 czerwca, 1924 w Astoria Casino Park, Broadway i Steinway Ave., Astoria, L. I. City, będzie to iście ważna niespodzianka. Dla Poolnji narazie jednak trzymana w sekrecie.

Do licznego współudziału zapraszamy.

KOMITET.

Dział Zdrowia

pisze Dr. B. S. HERBEN z New York Tuberc. Ass.

Pierwsza Jaskółka

Czy wiecie o tem, że bardzo wiele bolączek można tak gruntownie usunąć z organizmu iż nigdy więcej nie wracają, o ile dość wcześnie je zauważymy?

Bardzo smutną jest rzeczą, że choroba raka rozwija się w naszem ciele tak spokojnie, bez zadnych znaków, bez alarmów, tak, że dowiadujemy się o istnieniu tej choroby, gdy już jest bardzo rozwinięta i nasze ciało niszczy. Lekarz wówczas bardzo mało pomóc może.

Bardzo szkodliwym czynnikiem jest obawa, która dręczy mężczyzn i kobiet, które wiedzą, jak straszną jest ta choroba. W obawie, aby nie odkryły raka, kobiety a i mężczyzni często umyślnie szukają symptomów raka. — Czem właściwie jest choroba raka?

Rak jest chorobą, która atakuje każdą część ciała ludzkiego. — Najczęściej ofiarami raka są ludzie w wieku dojrzałym. Dzieci bardzo rzadko chorują na raka. Mówią, że na dziesięć kobiet, jedna, a na czternaście mężczyzn, jeden pada ofiarą raka w czterdziestym roku życia. Choroba ta nie jest zakaźną jak tyfus, szkarlatyna lub inna choroba zakaźna. Nie należy się więc obawiać, iż choroba ta może się przeniesiona. Ostatnio lekarze stwierdzili, że rak nie jest chorobą dziedziczną, jak przez długi czas myślano.

W następnym numerze „Nowego Świata przystąpimy do omówienia tej choroby, która stała się plagą ludzkości i pociąga za sobą bardzo liczne ofiary.

Pocieszające

Statystyka wydana przez kompanję ubezpieczeniową wykazuje, że liczba morderstw zmniejszyła się w New Yorku w r. 1923 w stosunku do 1922. Ogólna tendencja w całym kraju wskazuje wzrost zbrodniczości.

Z tego wynika... że... New York staje się bardzo porządnem miastem.

Anna Pawłowa, światowej sławy tancerka opuściła Amerykę i udała się do Europy po dłuższym występie w Ameryce.

Kronika nowojorska w prasie warszawskiej

Oto co "Przegląd Wieczorny" wychodzący w Warszawie pisze o "złotowłosej" bandytce.

Jeszcze złotowłosa bandytka

Niedawno donosiliśmy o ostatnim zamachu złotowłosej bandytki w restauracji włoskiej w New Yorku.

Sympatyczna ta osóbka zajmuje coraz więcej uwagę prasy całego świata, nie mówiąc już o policji amerykańskiej, która od grudnia ugania za nią bezskutecznie.

Bilans tej amazonki wykazuje, 18 zbrojnych napadów w ciągu czterech miesięcy, co czyni mniej więcej jeden zamach na tydzień.

Cała ta afera robi wrażenie zabawy w kotka i myszkę.

Z tą jednak różnicą, że myszka okazała się stroną o wiele więcej drapiącą od kota.

W ostatnich czasach zdarzało się nieraz, iż dzienniki donosiły o jej aresztowaniu. W rzeczywistości jednak policja przytrzymywała pierwszą lepszą blondynkę, uczesaną a la Ninon, lub ubraną w futro, jakie miała bandytka podczas ostatniego napadu, i trzymała niewinną ofiarę tak długo, dopóki z innego miasta nie nadeszła wiadomość, że istotna bandytka jest na wolności i "pracuje".

Nie pozbawiona jest ona humoru. I tak kiedy napadła na sklep jubilera Abrahama Kaplana i zabrała za 400,000 franków kosztowności i wszystkie pieniądze z portfelu i kieszeni, dodała na odchodnem z czarującym uśmiechem:

— Kiedy będę potrzebowała drobnych pieniędzy, znowu przyjdę do pana.

Ładny numerek, niema co mówić!

• • •

Zasmuci się Warszawa na wiadomość o aresztowaniu panny Cecylji, która wczoraj skazana została na 10 do 20 lat więzienia.

Cobra

Każdy dziś mówi o niezwykle interesującej sztuce Cobra wyświetlanej w Hudson Theatre, przy 44th Street. Autor tej sztuki Marcin Brown wybił się dzisiaj na pierwsze miejsce. Prawda jest, że sztuka jako taka posiada wszelkie cechy doskonałości, nie można atoli pominąć wielkich zasług aktorki, która kreuje bohaterkę tej sztuki tak świetnie, iż publiczność zachwycona jest na każdem przedstawieniu. Dorothy Peterson jest artystką pierwszorzędną aczkolwiek jeszcze przed kilkoma laty była chórzystką w Ziegfield Follies. Miała szczęście, że zwrócono na nią uwagę. Dzisiaj nią szczycić się może scena amerykańska.

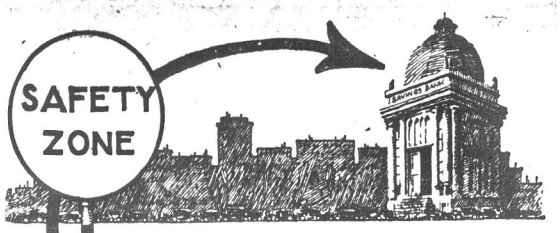

Stacja Bezpieczeństwa to —
WASZ SAVINGS BANK

Gdy przechodzicie przez ważniejszą ulicę — pełną automobilów z obu stron — jeden fałszywy krok może powodować wypadek, często śmiertelny. Lecz, gdy dojdziecie do granicy bezpieczeństwa — miejsce ograniczone stupami departamentu policji — odrazu czujecie się lepiej i obawa przed niebezpieczeństwem znika.

SAVINGS BANKS
to
STACJE BEZPIECZEŃSTWA

dla miljonów i miljonów ludzi. Banki te, rozrzucone po całem mieście, są bezpieczną i pewną stacją dla waszych ciężko zapracowanych oszczędności. Nie ryzykujcie niepotrzebnie i nieostrożnie waszych pieniędzy lecz udajcie się natychmiast do najbliższego

SAVINGS BANK

i tam je zdeponujcie
SAVINGS BANK jest na wasze usługi
niechaj Wam służy natychmiast

SAVINGS BANKS Ass'n of New York

Smutna Kronika

UMIERAJĄCA DZIECZYNA OSKARŻYŁA DOKTORA I KOCHANKA

Na kilka minut przed śmiercią, w szpitalu dla matek, Jadwiga Walska, lat 28, z pn. 581 Second Avenue, wydała sprawców swego nieszczęścia.

W ostatnich czasach zdarzało się nieraz, iż dzienniki donosiły o jej aresztowaniu. W rzeczywistości jednak policja przytrzymywała pierwszą lepszą blondynkę, uczesaną a la Ninon, lub ubraną w futro, jakie miała bandytka podczas ostatniego napadu, i trzymała niewinną ofiarę tak długo, dopóki z innego miasta nie nadeszła wiadomość, że istotna bandytka jest na wolności i "pracuje".

Nie pozbawiona jest ona humoru. I tak kiedy napadła na sklep jubilera Abrahama Kaplana i zabrała za 400,000 franków kosztowności i wszystkie pieniądze z portfelu i kieszeni, dodała na odchodnem z czarującym uśmiechem:

— Kiedy będę potrzebowała drobnych pieniędzy, znowu przyjdę do pana.

Ładny numerek, niema co mówić!

• • •

Zasmuci się Warszawa na wiadomość o aresztowaniu panny Cecylji, która wczoraj skazana została na 10 do 20 lat więzienia.

Fryderyka Faist, siostra sekretarza floty Wilbura poraz trzeci wybrana została prezeską Y. W. C. A.

DWA NIESZCZĘŚCIA SPADŁY NA GÓRKÓW

Syn umierający, niemowlę uduszone

UTICA. — Nieszczęście zawsze chodzi w parze — powiada przysłowie.

Sprawdziło się ono onegdaj wieczorem na rodzinie Antoniego Górka z Utica.

Czteroletni synek Górków, Antoś, został przejechany przez automobil podczas zabawy na ulicy. Dziecko odniosło ciężkie pokaleczenia.

Matka trzymała właśnie na rękach 7 miesięczne niemowlę. Kiedy doniesiono jej o wypadku, rzuciła dziecko na łóżko i pobiegła szybko na ulicę, by ratować Antosia.

Antoś tymczasem był już na ambulansie w drodze do szpitala — matka więc wróciła do domu. Jakiez było jej przerażenie i jaka rozpacz, gdy podniósłszy niemowlę z łóżka przekonała się, że udusiło się podczas jej nieobecności.

WIECZOREK FAMILIJNY

Oddział „Pod Jeden Sztandar" w New Yorku urządza WIECZOREK FAMILIJNY, w sobotę, dnia 10 maja, 1924 roku, w Yorkville Hall, pn. 227—84th St.

Początek o godzinie 8ej wieczorem.

O liczne przybycie uprasza
KOMITET.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

KSIĄŻKI

Wydawnictwa „Ameryki Echo" p. A. A. Paryskiego posiadamy na składzie, przyjmujemy i kwitujemy prenumeratę na dzienik i tygodnik "Ameryka Echo", posiadamy także artykuły stacjonarjjne i wszelkie przybory szkolne. Skład cygar, papierosów. Sklep otwarty tylko od godziny 5 do 10 wieczorem i w niedzielę cały dzień.

M. PRAJZNER
529 E. 12th St., New York, N. Y.

Polskie rządowe i bankowe bonds kupujemy sprzedajemy i podajemy ceny na owe

The Plaza Foreign Money Exchange
734 Lexington Ave., New York City
Tray 5th Street.
Telefon. Plaza 6637-8-9.

UWAGA KOSZYKARZE NA PRĘCIE REED I RATTAN

Ostatnie Masowe Zebranie

W SOBOTĘ, DNIA 10-GO MAJA 1924 ROKU

Przyjdźcie na to zebranie
które się odbędzie w Polskim Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Place, New York, o godzinie 4-ej po południu.
Żadne inne sprawy nie będą rozstrzygane, tylko dopuszczona będzie dyskusja, a mianowicie:

„Czy mamy zwinąć Unję Koszykarską, czy też dalej ma egzystować?"

Obowiązkiem każdego Koszykarza, czy Unista lub nie, jest przyjść na to zebranie, dyskutować, głosować i decydować. „Czy ma [illegible] Unja lub nie?"

JOHN BONDKE, sekretarz.

Dzisiaj! o godz. 8-ej wiecz. Dvisiaj!

W DOMU NARODOWYM
(ARLINGTON HALL)

19-23 St. Marks Place (E. 8 ul. pomiędzy 2 i 3 ave.) w New Yorku odbędzie się

WIELKI WIEC

Ks. Biskup-elekt Fr. Bończak, przybyły niedawno z Polski, przedstawi szczegółowo obecną sytuację w Polsce, a między innemi stosunek kościoła rzymsko-katolckigo do Państwa Polskiego oraz stosunek doń innych wyznań religijnych. — Temat ogromnie ciekawy i dlatego należy spodziewać się, że Polonja stawi się licznie na wiec.

WSTĘP WOLNY! Początek punktualnie o godz. 8ej wiecz.

Tylko wetrzyjcie takowy!

Gdy zaatakowani zostajecie przez reumatyzmu bóle lub niedomagania na newrwigię, bóle w biodrach, członkach i muskułach, doznać możecie ulgę, o ile silnie nasrzecie się środkiem

Sloan's Liniment

Sloan's Liniment

Sloan's Liniment

Polityka Międzynarodowa

BRONISŁAW D. KULAKOWSKI

„BATOŻE, WIĘC JESTEM"

Przyczynek do wyższości „nordyckiej rasy"

Polityka Stanów Zjednoczonych w sprawach imigracyjnych, zupełnie zrozumiała i usprawiedliwiona, jako jeden ze środków amerykanizacji w przywidywaniu wojny z Azją, wymagającej jednakowych odruchów w chwili najwyższej próby sił narodowych, została zaciemniona i ośmieszona fatalnie przez domieszkę niby to naukowej teorji o wyższości nieznanej nauce „nordyckiej" rasy. Wszelka blaga obniża nietylko jednostki, ale całe narody. Teorja Nietschego o nadchodzącym „nadczłowieku" napełniła wszystkie kawiarnie Europy samymi „nadczłowiekami", matołkami niezdatnymi do żadnej twórczej pracy, a przez to przekonanymi, że oni są właśnie pierwszymi osobnikami nadludzkiej rasy, którą wszyscy pracujący winni uwielbiać i jej służyć. A całe ich nadczłowieczeństwo polegało na wodzie w głowie. Pamiętam takiego nadczłowieka, którego spotkałem w Krakowie, siedzącego z powagą świętego byka asyryjskiego. Uważał się za Maga i Jasnowidza. Był to Miciński, autor Nietoty i innych przerażających głupstw. Bohater jednej z jego powieści na dowód nadczłowieczeństwa dał do zjedzenia psu własne kazirodcze dziecko, spłodzone z własną córką. W innej znów powieści satanicznym arcybiskup idzie na czele procesji podczas trzęsienia ziemi w Messynie, nago zupełnie i prorokuje. I tych „wyzwolonych" obłąkańców na serjo zaliczał do „wyższej" „nordyckiej" rasy, wyzwolonej ze zwykłych praw ludzkich.

Działo się to tylko w powieści pisanej przez warjata-nadczłowieka. Nikt nie przypuszczał, że życie może przynieść nam fakta rzeczywiste tego rodzaju. I oto moskiewska czrezwyczajka, składająca się z Rosjan, których p. Madison Grant do wyższej „nordyckiej", zalicza rasy, dała nam tysiączne dowody, że wszelkie paskudztwo i wszelka zbrodnia, która wylęga się w mózgach ludzkich, może urzeczywistnić się w przestrzeni i czasie. Przed paru dniami wysoki urzędnik Wielkiej Brytanji, gubernator prowincji Pendżab w Indji, morderca setek bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci w mieście Amritsar, generał Michael O'Dwyer wyrzekł słowa które powinny przejść do historji obłąkania nordyckiego.

Pan ten wytoczył proces przeciw członkowi rządu prowincjonalnego Indji Hindusowi Sankaran Nair o zniesławienie w piśmie — a to z powodu, iż w książce wydanej przez p. Naira polityka Dyera została surowo potępiona, za krwiożerczość i barbarzyństwo.

W dniu 13-go kwietnia 1918 roku generał ten zajął w mieście Amritsar pozycję górująca nad rynkiem, na którym odbywał się mityng protestacyjny Hindusów przeciw postępowaniu rządu angielskiego wobec ruchu niepodległościowego Indji. Między innymi metodami terroru rządowego opinja publiczna wskazywała ze szczególnym oburzeniem, na odcinanie w czasie największych upałów dopływu wody do picia w miastach, przez okupowanie i odcinanie wodociągów, aby przez straszne cierpienie całej ludności, przez śmiertelność dzieci z powodu pragnienia zmuszać ludność miejscową do uległości względem najeźdźców. Wielki i niezaprzeczony „nordyk" w poczuciu swej wyższości dzięki posiadanym karabinom maszynowym wobec „niższych", gdyż nie posiadających nowoczesnej broni, kazał strzelać z Maksymów do tłumu bezbronnego i wybił tysiąc ludzi, a tysiące okaleczył. Później zaś w roku 1921 wydał rozporządzenie aby każdy Hindus, spotkawszy oficera angielskiego oddawał mu ukłon jak bogu, lub też „nordykowi". Tych, co tym barbarzyńskim wymaganiom nie chcieli się poddać, kazał ćwiczyć. Przed sądem, żądając zadośćuczynienia od p. Naira, który go barbarzyńcą nazwał, takie dał zeznanie, broniąc swego rozporządzenia, na podstawie którego w jednym tylko mieście ćwiczono dwieście trzydzieści osiem Hindusów, którzy nie chcieli padać na twarz przed oficerkami angielskimi.

„Chodziły wówczas wieści, że Anglicy mają się z Indji wycofać, co podtrzymywało ruch powstańczy. Rozporządzenie moje miało przekonać Hindusów, że nie jest to prawdą, że pozostajemy nadal w Indjach".

Pamiętajmy to zdanie. Nordycki dowód istnienia tej „wyższej rasy" streszcza się w jednem zdaniu: „BATOŻE, WIĘC JESTEM".

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W rubryce tej czytelnicy mają możność wypowiadania się we wszystkich sprawach interesujących ogół, a więc — w sprawach naszego życia wychodźczego, w sprawach polityki międzynarodowej, ogólno krajowej, stanowej i miejskiej, jak również — polityki polskiej.

Pismo nasze jest pismem postępowem, demokratycznem, broni sprawy ludowej, interesu i honoru Rzeczypospolitej, i dlatego artykuły ZASADNICZO wrogie tym ideałom nie będą zamieszczane.

Artykuły muszą być pisane wyraźnie atramentem na jednej stronie arkusza, — bez żadnych poprawek — a ilość słów nie powinna przekraczać 150. — Każdy artykuł musi być podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem, a podaniem dokładnego adresu. — Na życzenie autora nazwisko będzie zachowane w tajemnicy.

Żadnych rękopisów redakcja nie zwraca.

Szanowna Redakcjo!

Będąc czytelnikiem „Nowego Świata" już od kilku lat, mam możność obserwować Waszą wielką pracę dla całego społeczeństwa polskiego. Wiedząc z doświadczenia, jaka to uciążliwa i trudna praca, chciałbym i ja Wam w czemśkolwiek pomóc.

Posyłam przeto $15 na cele, które Nowy Świat tak gorąco polecа. — Więc:

Na żywy pomnik im. Gabrjela Narutowicza	$3.00
Na inwalidów	$3.00
Na fundusz im. Józefa Piłsudskiego	$3.00
Na instytut im. Tadeusza Kościuszki	$3.00

Na fundusz stypendyjny prof. Mierzwy $3.00

Razem $15.00

Proszę zadośćuczynić mej prośbie, a z ofiary pokwitować mnie w swem poczytnie piśmie.

Kreślę się z czacunkiem

Ksawery Popiak.

Hyamis, Mass.

* * *

Od Redakcji: — W imieniu instytucyj, do których zostaną odesłane Wasze datki, Redakcja Nowego Świata składa Wam, Szanowny Obywatelu, serdeczne podziękowanie.

Czujemy się zawsze sowicie wynagrodzeni za pracę, gdy spotykamy się z takiem zrozumieniem i taką szlachetnością serca, jak Wasze. Znaczy to, że nie wołamy w próżnię. Że nie siejemy ani na twardej opoce ani na lotnych piaskach. Lecz słowa nasze padają w umysły i serca. A o to nam właśnie chodzi.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

BONDY

DOLAROWE

Polskiej Pożyczki 6% 1920 roku

MARKOWE

Polskiej Pożyczki 5% 1920 roku

Kupujemy i sprzedajemy po najlepszych cenach.

G. R. LANDAU

Foreign Securities

25 Broad Street, NE WYORK

Telefon. Broad 4924.

KORESPONDENCJE

IPSWICH, MASS.

Sprawozdanie z wiecu senatora Woźnickiego.

Osadę naszą odwiedził szanowny gość z Ojczyzny, senator J. Woźnicki. Mowa swoją zrobił na wszystkich głębokie, niezatarte wrażenie. W słowach mocnych i dobitnych przedstawił. On nam obraz teraźniejszej Polski, jej zmaganie się z przeciwnikami wewnętrznemi i zewnętrznemi, oraz zmaganie się żywiołów postępowych i demokratycznych z reakcją i klasami uprzywilejowanemi o prawa dla najszerszych mas ludu polskiego. Aby Polska nie była folwarkiem — gdzie ekonomić mają tylko wybrańcy losu, z kieszeniami, nabitemi złotem, lecz, żeby była Matką jednakowo łaskawą i jednakowo sprawiedliwą dla wszystkich swych dzieci.

Mowa senatora Woźnickiego zrobiła nawet wrażenie na tych, którzy z początku nie byli przychylnie nastroeni do wiecu — (choć na szczęście takich jest niewielu wśród nas).

Kolekta, zarządzona po przemówieniu, przyniosła następujące sumy:

Jan A. Wolejko	5.50
Jan Z. Machej	5.00
Adam Kumisza	2.00
Aleksander Twaroski	2.00
Józef Andrzejec	2.00
Józef Skowronek	2.00
Józef Ciołek	2.00
Michał Wierzbicki	2.00
Aleks. Budzianowski	2.00
Adam Żuchowski	1.00
Józef Kubik	1.00
Józef Ostręga	1.00
Zygmund Bajka	1.00
Paweł Los	1.00
Wawrzyniec Rębisz	1.00
Antoni Burek	1.00
Adolf Skakun	1.00
Paweł Łysik	1.00
Jan Sieron	1.00
Wojciech Chwałek	1.00
Jan Szczybisz	1.00
Adam Przybyszewski	1.00
Stefan Achramowicz	1.00
Aleks. Berkowski	1.00
Izydor Kotek	1.00
Stanisław Wątroba	1.00
Maciej Dagiel	1.00
Franciszek Sienkiewicz	1.00
Józef Bakula	—.50
Michał Przybyła	—.50
Henryk Bobola	—.50
Do kepeluszy	4.85
Razem	$49.85

Pieniądze zostały wręczone szan. senatorowi.

Jan A. Skowronek, sekr.

CAMDEN

ODEZWA

Jedną z najpotężniejszych dźwigni narodowego zapału i bohaterskich czynów jest śpiew.— Przy dźwiękach Marsyljanki republikanie francuzcy podbili pół świata, a hymn bojowy „Jeszcze Polska nie zginęła" był niewidomym sztandarem prowadzącym naszych patrjotów do boju za Wolność Ojczyzny.

Śpiew jest darem Bożym, który osładza życie ludzkości. Dlatego wszystkie narody od najdawniejszych czasów, miały swych bardów, którzy szerzyli wśród ogółu kult śpiewu.

Polacy także kultywowali śpiew i zdobyli sobie w świecie artystycznym pierwszorzędne miejsce.

W ślad za ojczyzną szło także wychodztwo. I wszędzie gdzie są większe kolonje polskie, istnieją także Tow. Śpiewacze, chóry polskie.

W Camden brakowało właśnie tej placówki narodowej. I dlatego kilkunastu obywateli tutejszego grodu pojmując znaczenie i wartość śpiewu, jako czynnika narodowo-społecznego, założyło Tow. Śpiewu pod nazwą „Lutnia".

Początek zrobiony.

Od ogółu zależeć będzie przyszłość i rozwój tego pożytecznego stowarzyszenia. Przy ogólnem poparciu i garnięciu się rodaków pod skrzydła Muzy Polskiej „Lutnia" wzrośnie na potężny narodowy chór polski, który będzie zaszczytem dla tutejszej polonji.

Tow. „Lutnia" założone przez pp. S. Motyla i S. Ciechanowskiego, liczy 28 członków. Dyrygentem śpiewu jest kolega E. Ryglewicz z Filadelfji. Lekcje śpiewu odbywają się w każdą środę w domu Unji Polek, pn. 1218 So. 10 ulica.

W poniedziałek dnia 12 maja, odbędzie się wielki Bal, na sali przy 10 i Liberty ulicach, na który Lutnia się wystąpią ze śpiewami. Orkiestra p. E. Ryglewicza przygrywać będzie do tańca. Rozlosowane będą dwie nagrody złota papierosnica, ofiarowana na przez jubilera p. S. Motyla i perły przez p. Wojnar, wartości $10 każda.

O liczne poparcie uprasza całą Polonję z Camden i okolicy.

Zarząd „Lutni".

OBCHÓD MAJOWY

Urządzony przez Złączone Towarzystwa w Bronx, w sali Domu Narodowego Polskiego, 703-707 Courtlandt Ave., 4go maja.

W zastępstwie prezesa Złączonych Towarzystw p. W. Steinfierga, obchód otworzył p. A. Urbanski, muzyka odgrywa Hymn Narodowy Amerykanski oraz Polski, przewodniczący powołuje poszczególnych reprezentantów (prezesów) Towarzystw na estradę, po przedstawieniu w krótkich słowach przewodniczący p. Józef Sagal powołuje na sekretarza obchodu p. Ig. Rucinskiego.

Program następujący:

1) Chór Wanda śpiew: „Wolna Polska", (oklaski) dyrygent prof. p. J. Kallini. Chór występuje powtórnie.

2) Mowa p. H. Boguszewski, streszczając czas przeszłości, podał wiele szczegółów znaczenia Konstytucji 3go Maja, podając równocześnie zasługi dla Ameryki naszych przodków Tadeusza Kościuszki i Pułaskiego, oraz znaczenie tymczasowej Kampanji Kościuszkowskiej w Ameryce.

3) W międzyczasie zarządzono dobrowolną kolektę na pokrycie kosztów Obchodu, w skład kolektorek weszły pp. F. Bronska, S. Bronska, K. Zysk i M. Luberecka. (Kolekta $62.45). Oklaski i brawa.

4) Chór Chopena, pod przewodnictwem wice dyrygenta p. J. Wasnitowicza. Oklaski i brawa.

5) Dziatwa Sokola, gn. 35 Zw. Sok. Pol. Taniec Cygański, dliny: Helena Czaja i Rozalja Walczykowska. Owacyjne oklaski.

6) Mowa p. Ludwika Kradyny, reprezentanta Konsulatu Generalnego, o pracach Narodowych i Kampanji Kościuszkowskiej w okręgu Konsulatu, o jej przyszłości i tp. zadaniach tejże instytucji.

7) Dziatwa sokola, gn. 85 Zw. Sok. Pol. ćwiczenia wolne, pod kierownictwem dha Ludwika Topolskiego (dziatwa wielokrotnie oklaskiwana.

8) Na zakończenie programu, przewodniczący składa podziękowanie zebranym; muzyka odgrywa Boże Coś Polskę.

Ignacy Rucinski, sekr. obchodu.

Czy istnieje sklepienie niebieskie

Od dawna uczeni twierdzili, że niebieska barwa nieba pochodzi od załamywania się promieni słonecznych na maleńkich cząsteczkach atmosfery powietrznej. — Tymczasem ostatnie odkrycia nie tylko zaprzeczają tej teorji, lecz zdają się podtrzymywać bardzo dawno zarzuconą inną teorję, mianowicie o trwałem, materjalnem sklepieniu nieba. — W starożytności i w wiekach średnich ludzie wierzyli, że wysoko nad naszemi głowami znajduje się rodzaj niebieskiej kopuły, na której powbijane są na podobieństwo gwoździ gwiazdy i planety, asłonce zawieszone jest jak lampa. Dziś śmiejemy się z takiego wierzenia. Jednakowoż istnieje możliwość, że takie sklepienie naprawdę istnieje, chociaż niema ha niem gwiazd i słońca w postaci gwoździ i lampy.

Profesor Vigard donosi i sensacyjnem odkryciu, na podstawie którego doszedł do przekonania, że atmosfera ziemska na najbardziej górnych jej granicach zamknięta jest jak gdyby kopułą z solidnej masy kryształów zmrożonego azotu (azot jest gazem, będącym głównym składnikiem powietrza). Wskutek zetknięcia z niesłychanie zimną przestrzenią międzygwiezdną, azot nie tylko skrapla się, lecz wprost krystalizuje i zamienia na stałe, przeźroczyste ciało. — Właśnie te jego kryształki nadają niebu jego charakterystyczną modrą barwę. Owo trwałe sklepienie niebieskie tłumaczy nam równocześnie kilka innych zjawisk, a mianowicie fakt, że fale elektryczne z instrumentów radiowych nie ulatują w górę od ziemi i nie giną gdzieś między gwiazdami, lecz lecą dokoła krzywej powierzchni ziemi. Jeżeli odkrycie profesora Vigarda okaże się zgodne z prawdą, to posłuży ono do dokładniejszego poznania istoty radiowych zjawisk i pogłębi naszą wiedzę w kierunku poznania starej ziemi. Równocześnie jednak pokazałoby się, że wszelka komunikacja z innemi planetami byłaby niemożliwą, nie tylko pod względem bezposredniej komunikacji w pociskach rakietowych wyrzucanych z ziemi, lecz nawet metodą radiową, bo sklepienie zmrożonego azotu przeszkadzałoby takiej radiotelegrafji. Naturalnie odkrycie profesora Vigarda wymaga jeszcze potwierdzenia przez innych znawców ze świata naukowego.

PROGRAM FRANCUSKICH PARTYJ WYBORCZYCH

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej.)

pierają Poincarego, jednakowoż pokładają na Lidze Narodów wielke nadziei, poruczając jej przeprowadzenie miar, które zapewniłyby wieczny pokój całemu światu. Ekonomicznie są zwolennikami zasad Gambetty, który podobno jest twórcą partji: "Kto dużo posiada, płaci (podatki) wiele. Kto niczego nie posiada, jest wolnym od podatków."

10) **Partja Republikanów-Socjalistów** (Part! Republicain Socialiste). Wewnętrznie chcą wprowadzić szereg reform, mających na celu złagodzenie niedostatku klas pracujących. Nastaje na współpracę klas dla utworzenia praw społecznych, które ograniczałyby zyski a pracy zapewniłyby należną za jej trud zapłatę. Zewnętrznie, chociaż żąda odszkodowań, jednak uchyla się od rodzaju akcji, jaką przedsięwziął premjer francuski.

11) **Partja Zjednoczonych Socjalistów** (Part! Socialiste Unifie). Francuska partja socjalno-demokratyczna przyjmuje w całej rozciągłości program podobnych partji zagranicą. Zewnętrznie dopuszcza sumy reparacyjne, otrzymane przez pożyczkę międzynarodową i z daniny kapitalistów niemieckich. Popierają rozbrojenie Niemiec i neutralizację lewego brzegu Renu przeprowadzone przez Ligę Narodów.

12) **Unja Socjalistów-Komunistów** (Union Socialiste Communiste). Zwolennicy doktryny Marksa. Są bezwzględnymi orzeciwnikami francuskiego Bloku Nacjonalnego, oraz rządu Poincare-Millerand. Unja Socjalistów-Komunistów odseparowała się w 1922 roku z powodu rozdźwięków pod względem taktyki od socjalistów.

13) **Partja Komunistyczna czyli Komuniści-Sowietofile** (Parti Communiste dit Part! Communiste Moscoutaire). Wewnętrznie dążą do zniesienia długów publicznych przez wywłaszczenie wielkich posiadłości, zaprzestanie pobierania podatków z płac i podatków bezpośrednich, socjalizacja banków, kopalń i t. d. Demobilizacja armji obecnego wzoru a utworzenie milicji proletarjackiej dla obrony zdobycia rewolucji. Danie możności kolonjom stanowienia o samym sobie. Obowiązkowe nauczanie. Elektryfikacja wsi. Ustanowienie wysokiego sądu Ludowego dla osądzenia winnych wojny światowej i jej przedłużanie, włączając wysokich dowódców wojskowych i fabrykantów broni. Zewnętrznie, anulacja Traktatu Wersalskiego. Wieczny pokój bez aneksji i kontrybucji. Ukonstytuowanie Stanów Zjednoczonych Europy pod przewodnictwem Ligi Narodów lub ewentualne wejście w skład Związku Republik Sowieckich.

Abe Buzzard spędził 42 lata w więzieniu i liczy obecnie 72 lata

Najszybciej ugotowane i najtańsze śniadanie

QUICK QUAKER

Ugotuje się w ciągu 3 do 5 minut.

Pożywi całą rodzinę za kilka centów.

Oto śniadanie, które wam będzie smakować. Pachnąca, gorąca owsianka, dymiąca i smaczna.

Ma więcej wartości pożywnej we funcie niż mięso, kotlety, jajka itd. Ugotuje się w ciągu 3 do 5 minut, potrzebuje więc mało opału. Wystarczająca ilość dla całej rodziny, kosztuje tylko kilka centów.

Robotnicy potrzebują to śniadanie. Przyniesie im zdrowie i siły — każdy lekarz wam to powie. Używajcie je także do robienia bogatych, gęstych zup.

Żądajcie QUICK QUAKER — nową i szybko przyrządzaną owsiankę. Ta sama znakomita jakość co i w regularnem Quaker Oats, gatunek, któryście zawsze znali. Lecz ugotuje się prędzej, to wszystko. Posiada cały bogaty zapach Quaker. Całe pożywienie gorącego śniadania — otrzymacie szybko.

2 gatunki QUAKER OATS OBECNIE W GROBERNIACH — gatunek, któryście zawsze znali i nowy QUICK QUAKER

Pamiętajcie o Inwalidach Wojennych

Pierwszorzędna Rosyjska Restauracja

Gwarantujemy ze zadowolnim najwyrafinowanych smakoszy. Potrawy przerządzamy na sposób czysto rosyjski. Przyjdźcie przekonać się

PETROGRAD

332 East 14th St. NEW YORK

Właściciel K. WIERCIŃSKI

ADWOKAT I NOTARJUSZ

JÓZEF HELLER

233 East 14th Street, New York City

zawiadamia o swoim powrocie z Europy

BEZPŁATNA INFORMACJA między 7-mą a 9-tą wieczorem we wszystkich sprawach tutejszych i krajowych.

Brooklyn i okolica

Pamiętajcie już dzisiaj

Że 27 lipca odbędzie się Piknik Złączonych Towarzystw: Nowe Życie, Grupa 8 Zj. P. N., Kółko Przyjaciół, Gr. 111 Zj. P. N. i Wzajemnej Pomocy Narajów w Ulmer Parku w Brooklynie.

Piknik Sokołów Gn. 14

W piątek dnia 30-go maja br. (Decoration Day), odbędzie się piknik Sokołów gniazda No. 14, w Cypres Hills Parku „Cypres Ave. i Stony Road" L. I.

Na pikniku odbędą się zawody atletyczne Sokołów, Sokolic, zdatnej męskiej i żeńskiej, o na grody.

Jesteśmy pewni, że polonja brooklyńska i okolicna zainteresuje się polską młodzieżą, która przygotowuje się na wielki Walny Zjazd Związku Sokołów Polskich w Ameryce, który odbędzie się w Brooklynie, dnia 1, 2 i 3 września br.

Majowa wycieczka będzie interesującą i miłą zabawą. Można będzie widzieć młodzież ubiegającą się o nagrody złotych i srebrnych medalów, srebrny puhar będzie dany za zdobycie większości punktów.

Park otwarty będzie o godzinie 1 po południu. Ćwiczenia rozpoczną się o godz. 2. Muzyka doborowa polska będzie przygrywać do tańca.

Czołem! J. S.

Żałobne nabożeństwo odbędzie się w 75-letnią rocznicę śmierci Juljusza Słowackiego w niedzielę, dnia 11go maja, 1924 roku, w kościele św. Krzyża, 161—15 ulica, w South Brooklynie, N. Y. o godzinie 11ej przed południem. Naukę wypowie na temat: „Polsko, Twa zguba w Rzymie!"

Ks. W. Z.

WIECZOREK NAUKOWY

W niedzielę, dnia 11go maja, 1924 roku o godzinie 5ej po południu na sali św. Krzyża 161—15 ulica, w South Brooklynie, N. Y. odbędzie się Wieczorek Naukowy ku uczczeniu ś. p. Juljusza Słowackiego. Program będzie bardzo urozmaicony. Przy tej sposobności wygłosi odczyt na temat: Czem jest poezja Słowackiego dla Polski?"

Ks. W. Trzepierczyński.

UWAGA

Nie przepuścić tej okazyjnej sposobności! Buciki najlepsze i najtańsze fasony wyrobów Douglas, Emerson i innych wyprzedaję po bardzo zniżonej cenie.

S. POCIUNAS

127 Grand St., róg Berry St., Brooklyn, N. Y.

POLSCY LEKARZE

Telefon. Greenpoint 1713

Dr. LOUIS S. GRYCZ

102 Kent Street

BROOKLYN, N. Y.

Pom. Manhattan Ave. i Franklin St.

Od 1 do 2 popoł. Od 6 do 8 wieczór.

W niedziele od 12 do 2 po południu

Telefon. Bilath. 996

St. M. Lewandowski, M. D.

Specjalista-Chirurg

GODZINY

8 do 9 rano i do 2 popoł. 6 do 8 wiecz.

W niedziele i święta od 1 do 16 rano.

797 Fourth Ave. BROOKLYN, N. Y.

Bliako 23rd Street

Dr. Franciszek W. Wiński

Dwa Biura w Brooklynie

568 Leonard St. 116 North St.

blisko Nassau Av. blisko Sec

Od 1 do 2 popołud. Od 6 do 7

Od 6 do 8 wieczór Od 8 do 9

Telephone, Greenpoint

Telefon Greenpoint

Dr. Marion R

GODZINY

1 do 2 po po

W niedziel

Dom

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. BLAZIEWICZ, Editor in Chief
S. T. HACZYŃSKI, Managing Editor
P. YOLICK, Sunday Editor
M. F. WEŁNIŻYŃSKI, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)	PRENUMERATA (Na prowincji)
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $6.00	Rocznie $6.00
Six Months $3.75	Półrocznie $3.75
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $2.25	Rocznie $2.25
Six Months $1.25	Półrocznie $1.25
Daily and Sunday	Codziennie i w niedzielę
One Year $7.00	Rocznie $7.00
Six Months $4.00	Półrocznie $4.00
NEW YORK CITY	W NEW YORKU
Daily Excluding Sunday	Codziennie z wyjąt. niedzieli
One Year $8.00	Rocznie ..... $ 8.00
Six Months $4.50	Półrocznie ..... $ 4.50
Sunday Only	W niedzielę tylko
One Year $3.75	Rocznie ..... $ 3.75
Six Months $1.50	Półrocznie ..... $ 1.50
Daily and Sunday	Codziennie i w Niedzielę
One Year $10.00	Rocznie $10.00
Six Months ..... $ 6.00	Półrocznie ..... $ 6.00

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th St's)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
556 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0923

ODWROTNA STRONA MEDALU

Sanacja skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, odbywa się z powodzeniem pod kierunkiem premjera i ministra finansów, p. Władysława Grabskiego. Wszyscy o tem wiemy. Wszyscy działalność jego na tem polu uznajemy. Ale oddając sprawiedliwie p. Grabskiemu uznanie za pracę, położoną dla naprawy skarbu, nie możemy w żadnym razie zamykać oczu na inne sprawy, oprócz walutowej, które stają się coraz bardziej palącemi i niebezpiecznemi w Polsce.

Spraw tych, na które ogólnikowo zwracaliśmy parokrotnie uwagę na łamach „Nowego Świata", jest mnóstwo.

Jest w pierwszym rzędzie kwestja drożyzny, którą, sądząc z pism krajowych, p. Grabski po macoszemu traktuje.

Dalej polityka wewnętrzna, od miesięcy podporządkowana naprawie skarbu, usunięta jest z widowni publicznej. Usunięta o tyle, że oba obozy — prawicowy i lewicowy — nie toczą ze sobą walk o rząd w Sejmie, że nie atakują tego rządu, jak to zazwyczaj się działo w przeszłości. Lecz to zawieszenie broni partyjnej oficjalnie—nieoficjalnie objawia się w ostry i wojowniczy sposób, tak w prasie, jak i występach partyjnych publicznych.

Rząd pozapartyjny, jak się nazywa gabinet p. Grabskiego, politykę wewnętrzną państwa odsuwa na bok, obawiając się, że każdy zdecydowany ruch tego rządu wywoła z tej lub innej strony krytykę i ataki. Korzystają z tego wojewodowie i starostowie. Korzystają prowincjonalni kacykowie na kresach. Korzystają, bo zdają sobie sprawę, że wiele rzeczy ujdzie im bezkarnie, ponieważ rząd lęka się okazania wobec nich swej siły i autorytetu. Ci panowie, prawie wszyscy należą do prawicy. Wniosek z tego prosty, że słabość rządu sprzyja samowoli i panoszeniu się żywiołów antydemokratycznych, albo zgoła faszystowskich.

Zasłaniając się lojalnością dla rządu w kwestjach dotyczących skarbu, organy wykonawcze władz centralnych, pozwalają sobie na nadużycia i mniej lub więcej otwarte prześladowanie nie chjeńskich żywiołów.

Faktem jest, że stanowiska obsadzane są wszędzie endekami, a p. Grabski o tem nieraz nie wie, a jeśli wie, to milczy.

Prasa chjeńska od czasu do czasu rąbnie rząd, aby jednocześnie mieć pretekst do propagandy faszyzmu. Organy prawicowe i sojusznicze z nimi piastowe, dzień w dzień przekonywują swoich czytelniów, że sukces p. Grabskiego został przygotowany przez rząd Witosa.

Myśmy—woła Hammerlingowska spółka — posiali, a p. Grabski plony zbiera. Całą robotę sanacyjną zapisują grabarze marki na swoje dobro przygotowując w ten sposób sobie na przyszłość korzystanie z dokonanego w ostatnich miesiącach dzieła.

A jednocześnie przygotowują na przyszłość sobie grunt polityczny. Mają wyborną sposobność. Gdyby zechciała wystąpić lewica, mieliby pożądany argument, że oni ratują Polskę, a lewicowcy ją rujnują.

O polityce zagranicznej pisaliśmy. Nadudzie z obozu prawicowego przyznaminister spraw zagranicznych, p. M. ki jest niedołęgą. Dokoła Polski ię istne góry ważnych spraw, a polityka p. Zamojskiego z ufitetu Narodowego nie wy- ni nieco do istniejącego

dent Wojciechowski, który pono powiedział w Poznaniu to, czego powiedzieć nie powinien. Nie wiemy jeszcze, co właściwie mówił Prezydent, lecz domyślamy się, że nastawili go endecy, aby pogroził Niemcom w sprawie Gdańska. Bo polityka p. Zamojskiego, jak już dawniej zaznaczano, godząc się pokornie na oddanie Litwinom Kłajpedy, pragnie niehonorowy odwrót z nad Niemna pokryć dywersją w stronę Gdańska.

Już raz to zrobił prezydent Wojciechowski, mianowicie wtedy, gdy endecja omal że nie wypowiedziała wojny o Gdańsk—poto, by później p. Seyda burmistrza Sahma przeprosił.

Niezbyt obiecująco wygląda odwrotna strona medalu, czyli rządy p. Grabskiego poza sanacją skarbu, względnie i poza armją. Wulkan dymi i huczy. Nie ma rząd kierunku politycznego, więc niezależnie od niego kują partje i stronnictwa programy polityczne.

Kiedy zechcą je w czyn wprowadzić?

wb.

BIGOTERJA SIĘ GNIEWA

Krytyczne, męskie i otwarte wystąpienie naczelnego kierownika uniwersytetu Columbia, p. N. M. Butler'a w sprawie prohibicji, wywołało z jednej strony uznanie, a z drugiej, jak należało tego oczekiwać, gniew, wrzawę i obrazę.

Pierwszy odezwał się p. Davis, szef nowojorskich krzyżowców z pod znaku „suchych", zorganizowanych w „Lidze Antysalunowej". Liga ta, skompromitowana niedawno dzięki jej byłemu kierownikowi p. Andersonowi, skazanemu na więzienie za fałszerstwo i oszustwo, usiłuje znowu wypłynąć na powierzchnię, szukając reklamy kosztem prof. Butlera. Za tą szanowną organizacją odezwała się bigoterja wyznaniowa. Znaleźli się pastorowie, którzy ostro napadli na kierownika Columbia, znaleźli się oczywiście i ich przyjaciele

Bigoci zabrali się, jak zwykle po swojemu do roboty. Nie kontentując się odpowiedzią na opinję, wygłoszoną przez profesora Butler'a, posuwają się do stawiania żądań, aby odwołał on to, co powiedział o prohibicji, albo podał się do dymisji. Bigoterja burzy młodzież studencką i podżega rodziców.

Jeneralny ten atak prawdopodobnie prof. Butler'owi nie zaszkodzi. Zbyt wielkiem cieszy się on poważaniem we wszystkich sferach amerykańskich, żeby wrzaski zwarjowanych bigotów zmusiły go do cofnięcia opinji, którą uważa za słuszną i uczciwą. Prof. Butler powiedział otwarcie to, co większość ludzi w Stanach Zjednoczonych czuje. Prohibicja jest chybiona, dlatego, że nie można jej wprowadzić w życie. Poco więc obłudnie bronić tego, co obronione być nie może.

Ale bigoterja, wsadzająca swój (czasami fjoletowy) nos w każdą sprawę społeczną, czy ją proszą o to, czy nie, podtrzymuje prohibicję, nie licząc się zupełnie z rzeczywistością. Nakładanie kagańca na wolną trybunę publiczną i teroryzowanie ludzi, którzy mają prawo „a nawet obowiązek tłumaczenia ogółowi prawdy, staje się w New Yorku manjactwem.

Bez względu na przekonania i zapatrywania na prohibicję, każdy rozsądny obywatel, wobec dzikich wrzasków bigoterji, stanąć musi po stronie prof. Butler'a.

* * *

CZY POSEŁ WRÓBLEWSKI WRÓCI?

Dr. W. Wróblewski, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Washingtonie wyjechał do Polski. Były pogłoski, że został on odwołany, a następnie pogłoskom tym zaprzeczono.

Wiadomości z pism krajowych zaznaczają, że w sferach dyplomatycznych warszawskich mówi się o mianowaniu posła Wróblewskiego podsekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych. Ze względu jednak na fakt, że stanowisko obecnego ministra spraw zagranicznych, p. Zamojskiego jest mocno zachwiane, przeniesienie posła Wróblewskiego do ministerjum, nie wygląda na skład.

Przed wyjazdem, pan poseł w niezwykle dobitny sposób określił się jako katolik, nie uznający innych Polaków, oprócz należących do rzymsko-katolickiego wyznania.

Określenie to, zrobione w Stanach Zjednoczonych, gdzie istnieje rozdział kościoła od państwa, tembardziej jest zastanawiające.

Poseł mógł odmówić członkom kościoła Narodowego przyjazdu do nich na wiec, ale zupełnie niepotrzebnie podkreślił, że zrobił to jako katolik. To stanowisko napewno sympatyków posłowi Wróblewskiemu nie przysporzy.

I należy wątpić, czy zostanie przyjęte z uznaniem w Polsce.

NA MARGINESIE DNIA

pisze

HAKI-BEY

KRÓTKOWŁOSA bandytka Cecylja Cooney skończyła swoją karjerę. Została skazana na 10 do 20 lat więzienia. Czy po odsiedzeniu kary wróci do dawnego "fachu", czy też zajmie się uczciwą pracą, trudno przewidzieć. Być może, że więzienie nie zedemoralizuje jej tak silnie, jak zdemoralizowało ją społeczeństwo chrześcijańsko-kapitalistyczne.

* * *

Cesia urodziła się w suterenie ciemnej i wilgotnej. Od samego dzieciństwa cierpiała nędzę. Ojciec był pijakiem, a matka obojętna zupełnie na los dzieci. Oboje rodzice byli analfabetami i dobrymi katolikami, gdyż ciemnota z bigoterją chadzają zazwyczaj w parze.

Pobożni a ciemni rodzice Cesi, wierząc w miłosierdzie boże jak również i w miłosierdzie społeczeństwa, opartego o ustrój kapitalistyczny, wysyłali małą Cesię, ubraną w łachmany, na ulicę, karząc jej żebrać. Mała dziewczyna żebrała, przekonywując się, że obok ludzi bardzo biednych istnieją ludzie bardzo bogaci, którzy mają serca litościwe dla nędzarzy — trzeba tylko ich prosić, a podzielą się swem bogactwem z biedakami.

Nauka nie poszła w las. Pokiś Cesia była małą dziewczynką — żebrała; gdy dorosła, zaczęła żądać pod groźbą rewolweru, czego ostatecznie nauczył ją jej mąż, wychowany prawdopodobnie w identycznych warunkach.

* * *

Cecylja Cooney oraz jej mąż zawinili wobec społeczeństwa i za winy te odpowiadają 20-letniem więzieniem. Lecz społeczeństwo również zawiniło wobec tych dwojga ludzi, bo dopuściło do tego, że wychowano ich na bandytów.

A jak odpowiada społeczeństwo wobec nich za wyrządzoną im krzywdę? Ale czy społeczeństwo winne jest tylko wobec tych dwojga? Niestety! Winne jest ono wobec setek tysięcy, aktualnych oraz potencjalnych przestępców?

* * *

Społeczeństwo stwarza warunki zbrodni, lecz za popełniane zbrodnie odpowiedzialności na siebie nie bierze. Za zbrodnie odpowiadają zazwyczaj tylko jednostki, które niezależnie od swej woli znalazły się w atmosferze, sprzyjającej rozwojowi instynktów zbrodniczych.

* * *

Miejsca wilgotne i bagniste sprzyjają malarji. Brak słońca, zepsute powietrze, niedostateczny pokarm powodują suchoty i inne choroby. Silne organizmy wychodzą zwycięsko z tych niehigjenicznych i zabójczych warunków, lecz przeciętny osobnik zapada zazwyczaj na zdrowiu.

* * *

Rozejrzyjmy się wśród proletarjatu, zamieszkującego zadymione, brudne i ciemne dzielnice wielkomiejskie, a odrazu ujrzymy wpływ nędzy oraz wpływ zabójczego pod względem zdrowotnym otoczenia.

Wprawdzie mało kto myśli o zmianie losu tych ludzi przez zmianę ustroju społecznego. Bolączki te najczęściej łagodzi się różnemi surogatami, jak na przykład filantropją, która — mówiąc nawiasem — nędzy fizycznej nie wiele pomoże, a sprowadza demoralizację. Nikomu jednak nie przyszło do głowy żądać kary na tych, którzy, żyjąc w miejscowości malarycznej, nabawili się malarji, lub którzy, mieszkając w brudnych i ciemnych suterenach, zapadli na suchoty. Przeciwnie, winni się okoliczności, warunki oraz tych, którzy takie warunki stworzyli, lub nie przeczynili się do ich sanacji. Winni się społeczeństwo, albowiem jego obowiązkiem jest stwarzać warunki zdrowotne.

Tak jest pod względem fizycznym. Inaczej jest jednak pod względem moralnym. Gdy osobnik, wychowujący się i przebywający w bagnie moralnem, lub w ciemnych wilgotnych norach demoralizacji, zapadnie na zdrowiu moralnem, gdy nabawi się choroby zbrodni i gdy chorobą tą zacznie zagrażać zdrowiu społeczenemu, wówczas społeczeństwo domaga się kary, zapominając w przerażeniu, że nikt inny jak tylko ono samo odpowiedzialne jest za te warunki, które stworzyły moralnie chore jednostki. Społeczeństwo zapomina i nie chce rozumieć, że gdyby osobnik taki znalazł się w warunkach zdrowotnych, to prawdopodobnie nie zapadłby na zdrowiu moralnem i nie stałby się niebezpiecznym dla innych.

* * *

Gdyby Cecylja Cooney nie urodziła się w ciemnej piwnicy, gdyby nie wysyłano jej w łachmanach na ulice i nie kazano jej żebrać na wódkę dla ojca pijaka, gdyby rodzice jej byli mniej pobożni a bardziej światli, gdyby bogactwa dzielone były bardziej sprawiedliwie, gdy by jedni nie mieli za dużo, a drudzy nie umierali z nędzy, to prawdopodobnie Cecylja Cooney nie weszłaby na drogę występku, która zawiodła ją do więzienia na lat dwadzieścia.

Jeżeli Cecylja Cooney została ukarana 20 latami więzienia za to, że miała szczęście znaleźć się w zgniłej atmosferze moralnej, wytwarzanej wiekami przez społeczeństwo, to jak ukarane winno być takie społeczeństwo?

Jeżeli winy takie uchodzą bezkarnie, to jedynie dlatego, że nikt nie jest swoim własnym sędzią, natomiast każdy jest swym własnym adwokatem.

* * *

Sprawa Cecelji Cooney zmusza każdego bezstronnego obserwatora do stwierdzenia, że pewna część prasy amerykańskiej wykazała, iż stoi niżej moralnie niż bandytka Cooney. Prasa ta bowiem w celach czysto materjalnych dopuściła się dalszej demoralizacji przestępczyni, kupując od niej historję jej występnego życia, a przez publikację tej historji spowodowała karygodne zdemoralizowanie całego szeregu młodych dziewcząt i chłopców, żądnych przygód i rozgłosu.

* * *

Społeczeństwo amerykańskie na tego rodzaju zbrodnię moralną, popełnioną przez prasę, bynajmniej nie zareagowało, co jest dowodem, że poziom moralny społeczeństwa nie stoi wyżej od poziomu moralnego jego kierowników.

* * *

Lecz społeczeństwo to niewątpliwie zareaguje, gdy zbrodnicza działalność żółtej prasy zacznie wydawać owoce, gdy młode dziewczęta i młodzi chłopcy, zachęceni przygodami dwojga bandytów Cooney, pójdą ich śladami.

Wówczas zgodnie z zasadami chrześcijańsko - kapitalistycznej moralności, pchnięte przez społeczeństwo do zbrodni jednostki zostaną przez to samo społeczeństwo posłane na dwadzieścia lat do więzienia.

O sprawiedliwość, o moralne zdrowie urzędowym moralizatorom nie chodzi. Idzie im tylko o to, by hjenom kapitalistycznym nie zabrakło niewolników. A najlepszym materjałem niewolniczym są jednostki, nietylko ciemne, ale i zdemoralizowane gruntownie. Nic więc dziwnego, że prasa kapitalistyczna do spółki z klerem ogłupia i upadla ogół.

Obowiązkiem więc klas pracujących jest bronić się przeciw narzucanej im ciemnocie i upodleniu.

Lepsza przyszłość w rękach ludzi pracy, a nie pijawek społecznych!

Na fundusz Marszałka Piłsudskiego

Franciszek Grabowski $2.00

BADAWCZY IMIENIA TA NA INSTYTUT NAUKOWO DEUSZA KOŚCIUSZKI

Franciszek Grabowski $2.00

ROZMAITOŚCI

ARYSTOKRACJA ROSYJSKA W TORONTO

Najwybitniejsza arystokracja rosyjska oraz najwydatniejsza carska biurokracja, w ucieczce przed pogromami rewolucji, schroniła się do matst Kanady najgłówniej do Toronto. Ludzie, którym udało się uniknąć śmierci w swojej ojczyźnie, po przezwyciężeniu niesłychanych trudności i niebezpieczeństw po dotarciu do Kanady trafili „z deszczu pod rynnę". Zastali tu już pierwszą partję uciekinierów — proletarjuszów również głodnych i obdartych z ostatniego grosza, którzy byłych wykonawców rządów carskich poprostu nienawidzą i starają się szkodzić im na każdym kroku. Położenie arystokratów carskich jest niesłychanie ciężkie. Niezdolni do pracy fizycznej i bez znajomości języka angielskiego czepiają się najlichszych zarobków, nie tylko mężczyźni lecz i „damy". Generałowie sprzedają na ulicach dzienniki, hrabiny i księżniczki grywają na fortepianie w najpośledniejszych knajpach. Żona admirała marynarki gwardji Popowa zmarła z chłodu i głodu na ulicy, pochowana kosztem gminy na cmentarzu ubogich. O wiele pomyślniej udało się córce ostatniego carskiego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, baronowej Łozinskaja de Łozina. — Dzięki swojej piękności i odrobinie angielszczyzny, dostała miejsce sprzedawczyni w magazynie biżuterji imitacyjnej Dunedin'a. Nie zdejmuje żałoby od czasu za mordowania jej ojca, słynnego kata rewolucjonistów polskich z 1905 roku. Arystokracja rosyjska utrzymuje w tem mieście spółkę robót ręcznych i cierpi głód wciąż prześladowana przez rodaków, którzy uciekli do Toronto w latach 1900—1906 za swoje wierzenia polityczne.

WARTOŚCIOWE PREMJE

Są u trzy specjalne premje, a którąkolwiek z tych możecie otrzymać za 50 kuponów tylko, mianowicie: X. ładna torba na sprawunki ze sztucznej skóry z wierzchem do zapięcia; Y, praktyczna lampka migawkowa słynej firmy Everedy, 5¼ cali długa; Z, garnitur z 2 noży kuchennych, pierwszorzędnej stali, ostrę i dobrze wykończone.

Którykolwiek z tych premij tylko za 50 kuponów. Czterdzieści pięć ma być wyciętych z Octagon przykładów mydlanych—wszystkie jednakie, lub mieszane. Pozostałe pięć muszą być przednie strony pudełek FAB, płatków mydlanych sporządzonych z oliwy kokosowej. Składajcie te przednie strony pudełek i kupony aby otrzymać pożyteczne i śliczne premje.

COLGATE & CO., DEPARTMENT N. P.
30 York Street, Jersey City, N. J.

COLGATE'S

Przyślijcie kupony do nas. Premje wysyłamy opłaconą pocztą. Napiszcie nazwisko i adres wyraźnie i podajcie literę premij które wybraliście — X, Y lub Z.

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Ave., New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnoza za pomocą Promieni „X".
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 6 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Dr. BRYAN
333 East 17th St., New York City
(Pomiędzy First i Second Avenue's)
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza, mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 9 rano do 2 wieczorem.
W niedziele od 9 rano do 1 popoł

AKUSZERKA
Udziela porad bezpłatnie.
30 lat praktyki.
Mrs. Vasahlo, 158 West 24th St.
Tel.: Watkins 8721. Na Parterze

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY
12 do 2 po południu
4 do 8 30 wieczór
W niedzielę do godz. 2-ej po południu.
311 East 10th St., New York City

FUTRA NA ZAMÓWIENIE SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacja takowych. — Przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

Wszystkie tramwaje przychodzą do biura
Dr. Geo H. Ehrlicha
Specjalność: robienie mostków i płyt. Płyty reperowane na poczekaniu. Wyjmowanie zębów uskutecznione ostrożnie.
GODZINY od 9 rano do 8 wieczorem.
AVENUE C
806 East Tenth Street

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Sq. i Irving Pl.)
Codziennie od 9-ej rano do 8-ej wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu

Telefon, Plaza 6681
Dr. J. MUSCOTT
Dentysta
Zęby wyrywane i naprawiane nowoczesnym sposobem.
Ceny bardzo umiarkowane.
720 Lexington Ave., New York City
tuż 45th Street
Dwie ulice od polskiego konsulatu.
Mówi po polsku.

McK&R
„Nic nie skutkuje jak Analax"

W Pięćdziesiątym Roku Rzeźki — Energiczny, Zdolny
JA POLECAM
ANALAX
Owocowy środek przeczyszczający
Wyrabiany przez McKesson & Robbins, Inc., N. Y. którzy również wyrabiają McK & R Mleko Magnezjowe
Polecany i sprzedawany przez Waszego Aptekarza
McK&R

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
(pomiędzy 8 a 9 ulicami)
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 4348

220 EAST 14th STREET
Blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku, ucząc naprawy i jazdy na automobilach (ostatnie) konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie poswiadczenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem
KOMPLETNY KURS $25.00.

220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

BOHOWITYN

DZIEJE MĘŻATEK

POWIEŚĆ

Do Szanownych Czytelniczek i Czytelników

Wskutek pomyłki, jaka zaszła wczoraj przy łamaniu gazety, powtórzono przedtem drukowaną stronę powieści. Przepraszamy za pomyłkę i podajemy poniżej rozdział, który łączy ustępy przerwane. Jako „odszkodowanie" drukujemy dzisiaj dodatkowe szpalty powieści.

REDAKCJA.

(Ciąg dalszy)

Mówił z uśmiechem młodym i smutnemi, łagodnemi jak ulani oczyma patrzał na Rutę.

Ale ją to nie rozbroiło.

— Triumuje pewno w duchu, że mnie z kłopotu wybawił — myślała. — Ale... nie!... Zobaczymy jeszcze.

Skierowała rozmowę na poważniejszy temat.

Tleński coś wspomniał o nowych prądach w literaturze.

— Czy tylko o nowych? — podjęła z miną pewnej siebie. — Tem, kto powtarza myśli dawno już zapomniane, uważa się za ich wynalazcę, a właściwie jest tylko plagiatorem, jak ów uwielbiany Nitzsche, który powtarzał to, co przed nim powiedziało już wielu, a ostatnio Stirner, tak mało znany i tak zapoznany.

Zrobiła pauzę i czekała, co powie.

Tleński milczał i słuchał.

— Wreszcie wszystko się powtarza. Rzeczy dobrze zapomniane podają się w nowem przybraniu, w nowej formie. Wracam znów do Nitzschego — wzruszyła ramionami — przecież on w odrodzeniu szukał swego nadczłowieka, a więc był plagiatorem, bo jeszcze w starożytnym świecie myślano o tem, że państwo powinno wybranym ułatwić wznoszenie się do idealnych form bytu.

Mówiła prędko, bojąc się, żeby czego nie poplątać, sztywna, czerwona, w szlafroku z rękawem pospiesznym szpilkami, świecąc gołem ciałem przez rozchodzące się strzępki.

— Dlaczego on milczy? — myślała z niepokojem.

Tleński miał oczy spuszczone. Zagrzytał usta.

— Pan nie podziela mego zdania?

Malutka chwila wahania, wymijająca odpowiedź.

— Skąd pani wnosi?

— Z milczenia pańskiego i z uśmiechu — nie wytrzymała Ruta.

— Uśmiecham się często... bezwiednie... Niby idjota Dostojewskiego. Zarzucają mi to. A może smartwychwstaje we mnie już zapomniany człowiek, który cierpi.

— O nie, pan chyba nie wystąda na człowieka, który wiele cierpiał — prawiła Ruta, usiłując wytrwać w sytuacji damy światowej, umiejącej z każdego wątku snuć przedsię salonowej rozmowy — bo przecież człowiek śmiechu, to symbol maski duszy ludzkiej, pod którą nurtują cierpienia nieodgadnione, niepodzielone.

Tleński nie odpowiadał. Usta mu drżały. Wesołość rozlewała się coraz widoczniej na twarzy.

Ruta pobladła, obrażona. Zamilkła. Miała w oczach łzy oburzenia. W ręku machinalnie kręciła ciemno-złoty warkocz, który w zmieszaniu przersuciła z pleców na pierś.

— Pozwoli pani zadać sobie jedno pytanie?

— Proszę.

— Dlaczego mamy dysputować o rzeczach, które w danej chwili nic nas nie obchodzą?

— Niech pan mówi za siebie — rozgniewała się na dobre Ruta.

— Czyż nie lepiej być sobą?

— Nie zna mię pan, nie może więc sądzić, czy jestem obecnie sobą, czy nie. Zostawiam panu wybór przedmiotu do rozmowy.

— A więc proponuję przedmiot, traktujący o zgodzie.

— Nie kłóciliśmy się — odrzekła sucho.

— Ale się gniewamy. Jak się to wszystko złożyło nieszczęśliwie. Wchodząc, zawołałem zaproszonego raz na zawsze Styxa, sądząc, że za jego wstawiennictwem wyrobię sobie łaskawą audjencję... Tymczasem ten nieszczęśliwy zapoznany Stirner...

Śmiał się cicho, ale młodo i serdecznie tak, że mu ramiona drżały. Strasznie był w tej chwili podobny do "chłopców", kiedy co nabroił.

Rucie już samej chciało się śmiać. Rękę wyciągnęła, żeby pieścić Styxa, który leżał u jej nóg.

— A więc, zgoda. "Soyons amis, Cinna, c'est moi qult'en convie." Powiedziane dobrze, nie pamiętam tylko, kto to powiedział — rzekł Tleński.

— Cezar — wyrwało się Rucie.

— O świetnie! Co za erudycja!

Oczy jego miały wyraz łobuzerski.

— Pan umyślnie udał, że nie pamięta? — pytała Ruta oburzona.

— Umyślnie — przyznał się z pokorą i znów się śmiał tak, że mu ramiona drżały.

Przepraszał.

Ruta wreszcie przestała się gniewać.

— Czyi owi "chłopcy" to są rodzeni bracia pani?

— Nie rodzeni, ale bardzo blizcy krewni. Babcia nas wszystkich wychowała. Kochamy się jak najczulsze rodzeństwo. Jest nas tyle: czterech chłopców, ja i siostra moja, Elelka — szklana królowa. — Tak mi tęskno za niemi i wogóle za krajem — mówiła z ożywieniem Ruta.

— Tu się pani nie podoba?

— Owszem... Zaczynam się aklimatyzować. Lubię już kłamliwe prawdy. Zaciekawia mnie to życie sceniczne, pod którem nurtuje podziemne, a o którem nie wiedzą nawet najbliżsi! Podwójne życie.

— Pani obserwuje?... Muszę wyznać, że to mi więcej imponuje, aniżeli nawet Stirner zapoznany.

— Pan znów wraca?

— Więcej nie wrócę. Jakież wyniki dają pani obserwacje?

— Przedewszystkiem pewnik, że nigdy nie będę aktorem na tej arenie. Nie mam dość zręczności, ani giętkości. Wyglądam zapewnie dość śmiesznie, bo tylko gruboskórni nie umieją przystosowywać się do warunków.

Tleński zrozumiał, że mówiła to, co czuła, że nie czekała grzecznego protestu, który przeszedby niespostrzeżenie.

— Nie należy do życia indywidualnego wprodzać sztuki. To bezstylowe. Wyrazicielie ducha nie dbają o głosy ziemi, wierzą tylko sobie. Błazeńskie maski przebierania się są im obce. Nie trzeba paczyć natury, owej arystokratycznej przedstawicieli prostoty duchowej.

Spojrzał na Rutę.

Rękę opuściła na łeb Styxa.

Nad rozpogodzonemi oczami ułożyły się łagodnie brwi, podobne do dwóch młodziutkich kłosów.

Po czystem czole błądziła myśl skupiona.

Żadnych w niej rysów, żadnej piękności, tylko owa prawda bezcenna i prostota duchowa, tak poszukiwana przez komedjantów życiowych — pomyślał Tleński.

• • •

Jerzy ze zdziwieniem dowiedział się, że Tleński wracał i siedział długo.

— Anim się spostrzegła, jak mi ten czas przeleciał — rzekła Ruta.

Przy obiedzie usiłowała być uprzejmą i wesołą, chcąc zatrzeć wspomnienie małej sprzeczki porannej. Dobierała interesujące tematy do rozmowy. Wkońcu, podekscytowując się sama, doszła do swawolnej wesołości, która doskonale podziałała na Jerzego. Lubił te jej wiosenne wybuchy, o ile nie przechodziły w burzliwe objawy. Bał się myślącej zmarszczki na czole żony. Zmarszczka niepokoiła, wnosiła w apatyczną egzystencję niejasną a denerwującą groźbę, wówczas kiedy wesołość mówiła o zadowoleniu, a zatem o letargu psychicznym, czego właśnie pragnął.

Wieczorem byli w teatrze. Ruta sama nie wiedziała, dlaczego czuła się zmęczoną.

— Miewałam to zwykle po teatrze amatorskim, gdym grała nieodpowiednią rolę — powiedziała sobie.

Położyła się zaraz po powrocie z teatru do łóżka.

Leżąc słuchała, jak Jerzy za parawanem płukał nos, gardło zapomocą jakiejś maszyny. Woda wylatywała z ust z antypatycznym gulgotem. Słychać było świst, sapanie, plucie. Czasem jakby wymiotY.

Były to codzienne hygieniczne ćwiczenia Jerzego. Potem zupełnie nagi wycierał się zimną słoną wodą, wykonując przytem różne gimnastyczne giesty. Parawan był niedobrze zasunięty i Ruta od czasu do czasu widziała to tę, to ową część ćwiczącego się ciała.

Niekiedy wyzierała nagle maska jego twarzy z bezmyślnie wytrzeszczonemi oczami, podczas kiedy ręce nacierały ciało zimną wodą, niekiedy na niemocnym karku trzymał ciężar i balansował jak baletniczka to jedną, to drugą, chudą nogą.

Wyraz twarzy miał jakiś nieswój. Od zimnych okładów biegł mu kurcz po twarzy, otwierał usta, wytrzeszczał z obrzydliwym grymasem czarne zęby.

Rutę ogarniał śmiech i wstręt.

— Jakaż to ohyda wspólna sypialnia! — myślała.

Wreszcie Jerzy wydostał się z za parawanu sapiący, posiniały, napół ubrany i za chwilę leżał w łóżku.

Zapalił papierosa i wyciągnął się pod kołdrę, wyczuwając tylko instynkt zmęczonego zwierzęcia.

Położyć się i spocząć!

Puszczał dym przez wypłukany nos i o czemś myślał, coś kombinował, nie patrząc w stronę Ruty, jakby zapomniał o jej egzystencji.

Kobieta, która leżała w tym samym pokoju, już go nie nęciła nowością. Znał ją doskonale. Popędu płciowego nie uczuwał dziś wcale.

Rysy jego przybrały zwykły, dystyngowany wyraz. Pański profil zarysował się ładnie na śnieżnem tle poduszki. Oczy blade, zimne, trochę mętne, coś przypominały, czy rachowały.

— Ile kobiet go kochało i ile razy sam kochał? — myślała znów Ruta, patrząc na niego z pod przymkniętych powiek.

Nie wiedziała nic o dawnem jego życiu. Wszystko w nim było tajemnicą wrogą.

Nie znała go. Istota jego była dla niej pustą przestrzenią, na której kreśliła samą siebie —oświetlała światłem z siebie promieniującem. Granice jej i jego ducha stykały się. Ona odczuwała, że poza tą granicą jest nieznany jej świat zamknięty, człowiek inny, nie ten, który jej dawał się poznać, na zawsze nieposnany.

Po jakich drogach chodziły, jego myśli, do jakich zenitów sięgał bunt jego ducha, za czem biegły pragnienia, za czem tęsknił, czego szukał, do kogo leciały namiętne jego wyznania, z kim dzielił dreszcz ekstazy młodych burz?

Daremnie go chciała wyobrażać sobie pachołęciem, albo młodzieńcem, daremnie silila się odtworzyć sobie te chłodnawe oczy, palącemi się gorącym płomieniem, te wąskie, sinawe usta, mówiące z młodą, szczerą prostotą, te przerzedzone włosy bujnemi, rozwichrzonemi ruchem swawolnym.

Siedemnaście lat dzieli go od niej.

Już w połowie życia, daleki od wiosennych brzegów, przyszedł do niej, wyczerpawszy lepszą zawartość życia z innemi kobietami, ażeby znużony, ochłodły, przy jej gorącem młodem sercu znaleźć odpoczynek i hygieniczne zaspokojenie zmysłów.

Dlatego tu leży rozebrana, dlatego dzieli jego sypialnię, dlatego czyste jej ciało nie ma dla niego tajemnic. Jest mu oddana na wyłączną własność i z dwudziestu lat jej życia może żądać surowego porachunku.

Zamknęła oczy.

W ciemności myśli jej pracowały jaskrawiej, stawały w przestrzeni wyobraźni — niesformułowane, mącące zdolność analizy.

Nie dość wiedziała, żeby dokładnie rozumieć siebie. Nie wiedziała prawdy. W sieć swych spostrzeżeń zagarniała dotąd wydarzenia, stany duchowe swoje i innych, miarą swoją mierząc tych innych, choć robiła to nieraz odruchowo.

Co wiedziała o życiu, o małżeństwie?

Kiedyś w niejasnych pojęciach, przeczuciach błędnych, małżeństwo było poezją ducha, wieczną męką miłości, niezakłóconą harmonją, podzieloną tęsknotą do ideałów. On tylko i ona, wszędzie i wiecznie.

Ciało brało tu udział. Były pocałunki, objęcia.

Całować oczy, ponsowe usta!

Była alkowa ze ścianami pokrytemi perłową materją, księżycowe lampy, miękkie, niskie otomany, koronkowe szlafroczki dyskretnie rozchylane... Była jej nagość.

On w ekstazie całujący nogi ukochanej, wzruszony i zawsze elegancko ubrany. Reszta rozpływała się w jakiejś prześlicznej tajemnicy, opiewanej przez poetów, o której nie wolno i wstyd było myśleć.

Nie chciała pytać więcej uświadomionych.

I oto zjawił się ów przyszły mąż: przystojny, dystyngowany, wykształcony.

Chaos najróżnorodniejszych uczuć, gorączkowych, niezrozumiałych. Zmaganie się z coraz nowemi stanami ducha i wreszcie ślub...

I były ściany osnute perłową materją... i lampy księżycowe i koronkowe szlafroczki dyskretnie odchylane i „on" rozkochany, drżący, wzruszony.

Ale tylko przez kilka dni.

Tjemnica wyświetlona bezwzględnie sprawiła wrażenie gwałtu. Z chaosu niesmaku, niemiłego zdziwienia i wstydu wyłoniły się przeczucia pragnień ciała, wyłoniło się upokorzenie, poczucie zależności.

I wkrótce nie było ani wzlotów poezji, ani ekstazy, ani błagań.

Oto leżą we wspólnym pokoju, obojętnie dla siebie usposobieni. Różne części ich ubrania mieszają się razem. Mają wspólną nocną szafkę, wspólną umywalkę

Teraz już wie, dlaczego wzięto ją za żonę i jaki jest najpierwszy cel połączenia się na wspólne życie dwóch istot płci różnej.

Następowało chłodne zrozumienie. Czekały rozumowania. Między nią a mężem zaczynał się dopiero obrachunek wszelkich moralnych wartości, zaczynał się proces wzajemnego wybadywania, podświadoma walka dwóch różnych istot, wydzieranie sobie przewagi duchowej.

Podchodzić się będą wzajemnie, chłodno obliczać swoje szanse; podobni dzikim, taksującym przy spotkaniu swą moc fizyczną, będą taksowali swoje zaborcze duchowe siły.

Poznawała życie.

— Dziecko drogie, czy ci nie przeszkadza światło? Mam pewne rachunki do załatwienia — spytał Jerzy.

Nie odpowiedziała. Udała, że śpi.

ROZDZIAŁ IV.

Pociąg ruszył, pełen letników. Na zawrocie mocno drgnął. Przeleciał przedmieście i lekko ponknął po płaszczyźnie jak mocny i wesoły zwierz, pełniący chętnie i raźno swoje obowiązki.

Ruta nie lubiła tej godziny jazdy. Męczył ją zaduch wagonu, denerwował ciekawy wzrok zebranych ludzi, niczem chwilowo nie zajętych, kto rych oczy i myśl chciwie szukały żeru.

Wreszcie pociąg stanął obok niewielkiej platformy. Ruta wysiadła i poszła przez las. Owionął ją świeży powiew. Migały postacie letników i nikły jak mijane drzewa i wille. Śmiało się słońce z poza dalekich puchowych obłoków i zarażone śmiechem jego drżały liście i gałęzie, z cicha chichocząc. Kręciły się wiewiórki, fruwały, upojone blaskiem wiosny, ptaki.

Ruta szła do willi Trockich, pełna radosnych myśli.

Od drzew, od słońca, od ptaków leciały szepty. Wsłuchiwała się w echa przeszkości, w samą siebie. Śmiało się radośnie serce do minionego dzieciństwa, do domu rodzinnego, do swoich lat dwudziestu. Powoli odchylały się i bladły wspomnienia. Napływała teraźniejszość.

Bądź co bądź życie ma swój urok!

Ruta czuła się szczęśliwą. Prawidłowy obieg krwi kazał jej sercu uderzać mocno i rytmicznie, a wszystkie atomy jej ciała, z których każdy był całością, silnem zdrowem bytowaniem, prężyły się ku wesołości, ku światłu.

Przyśpieszała kroku i szła lekko, prawie nie dotykając ziemi. Miała wrażenie, że schodzi z góry —że wiatr jej popycha, rozwiewa jej włosy. Śpiewała sobie jakąś pieśń, nagle w niej powstałą, pieśń dziękczynną do słońca, pieśń młodej duszy radośnie nastrojonej. Zboczyła umyślnie z drogi i błądziła w zaroślach, przedzierając się przez gęstwinę, przeskakując obalone drzewa.

Zamajaczyło parę willi. Przed jedną przystanęła. Do białego zwykłego domu przyparty był pawilon w kształcie namiotu, podtrzymywany cienkiemi arabskiemi kolumnami, udrapowanemi materją czarną w białe pasy, po której spływały świeże pnące różowe róże.

Egzotyczny, mieszany styl pawilonu zaciekawił ją.

— Gdyby tak można było zajrzeć do wnętrza!

Naraz zarumieniła się po białka.

Tleński schodził ze stopni ganku z uprzejmym wyrazem na twarzy.

— Nie wiedziałam, że pan mieszka tak blisko od willi Trockich.

Styx witał ją hałaśliwie.

— Czy zechce pani spocząć u mnie przez chwilę?

Podał jej rękę. Weszli na ganek.

— Pani ślicznie nastrojona. Widzę po oczach

— Ach, tak! Tylko skrzydeł mi brakuje. Takie uczucie ma zapewne ta brzoza. Widzi pan, jak się wyprostowała, jaka wesoła-biała. A liście w górę patrzą zielone, zielone i tak radośne!

— Czy jest jaki powód tego nastroju?

— Nie. Jakaś wewnętrzna radość. Przyjdzie to niewiadomo skąd i znikne niewiadomo gdzie.

Tleński spojrzał na jej jasną, pogodną twarzyczkę, na oczy pełne prawdy i szczerości i pomyślał:

— Takie kobiety trzeba spotykać u wrót życia.

Weszli do pawilonu.

Zdziwił ją półmrok, przepych i jakaś niezwykłość. Dywany, draperje z materji o artystycznych rysunkach. Blade, niby wypłowiałe barwy jedwabiów, tkanych szarem złotem, wysokie rośliny z czarno-zielonemi liśćmi, wśród których błyszczały miedziane, maurytańskie lampy. Przez szkła ciemno barwione, wprawione w sufit, szło światło mdlawe, tajemnicze. Stoliki mozaikowe, kolumny z malachitu zasypane były zwiędłemi kwiatami, od których płynął zapach mdły, niepokojący.

Na otomanach takich niskich, jak posłania, leniwie rozkładały się poduszki, na których zastygły w losie złote flemingi, misternie haftowane.

Z czarnej zieloności patrzył obraz: głowa Araba. Cienkie nozdrza, długi cień od rzęs przysłaniał przenikliwe, czarne oczy syna pustyni. Ramy ginęły w gałęziach cyprysu. Głowa zdawała się być żyjącą.

— Tu... prześlicznie i niezwykle! Pan ma tylko dwa pokoje. Myślałam, że to duże mieszkanie.

— Właściwie mieszkanie jest olbrzymie. Ale w dwu pokojach mieści się moje państwo. I tu czuję się dopiero u siebie.

— A reszta mieszkania?

— Kryje parę starych sług i pustkę.

— Niema wcale okien?

— Wznosiłem tę budę przed kilku laty. Chciałem stworzyć coś klasycznego, jednolitego. W staro-greckich światło wchodziło sztuczną drogą. Pierwotny mój zamiar ulotnił się wraz z wielu chimerami. Później miał to być namiot, którego wspomnienie wyniosłem w pustynię gdziem długo przebywał. Teraz jest składem międzynarodowych wrażeń i różnych nabytków z wielu podróży.

— I skoro pan tu powraca, wrażenia zmartwychwstają?

— Nie odrazu. Naprzykład teraz mi obco i bardzo źle. Jeszcze bakterje duchowe tego domu nie weszły we mnie, nie zlały się ze mną do tego stopnia, żebym już czuł wspólność zupełną między dzisiejszym stanem moim ducha, a dawnem przeżyciem.

Zwróciła oczy na portret.

— Czy to z natury?

— Z natury.

— Pan go znał?

— Był moim towarzyszem w jednej podróży.

— Gdzie jest teraz?

— Nie żyje.

— Ach Boże. Taki młody. Jaka szkoda!... Cudnie piękny. Cóż mu się stało?

— Rzeczywiście był cudnie piękny. Został zabity.

— Zabity?! Przez kogo?

— Przez mściciela.

— Pan wie, kto go zabił?

— Wiem.

— I nie oddał go pan w ręce prawa?

— Zabójstwo było wymiarem sprawiedliwości. Takie są wyroki pustyni.

Powiedział to prosto, z przekonaniem, jakby określił jasną formułę.

Oczy słodkie, koloru spalonego kasztana, błyszczały teraz ostrym wyrazem, zdawały się cofać w dal, myśleć o czemś dawnym, oglądać rzeczy zapomniane, podsuwane przekleństwem pamięci.

Ostatnie pytania i odpowiedzi padały półgłosem.

Ruta zamilkła. Przysłuchiwała się jakiemuś niemiłemu w sobie szeptowi, który wyraźnie powtarzał wciąż jedną i tę samą myśl.

Tleński podał jej zasuszone kwiaty.

— Jakież to ładne filjoiki i zupełnie białe! — wykrzyknęła zachwycona.

— To z Monte-Albano. Tam ptaki i rośliny białe. A oto jeszcze okaz. Jaskółka biała, wypchana. Czy zechce pani przyjąć ją odemnie na pamiątkę pierwszych, chociaż przypadkowych od wiedzin?

Ruta zarumieniła się z radości.

— Dziękuję. Nie mogłabym wywzajemnić się panu równie pięknym darem.

— Niech pani weźmie. Mam jeszcze kilka. Jeżeli pani zechce kiedy przestąpić moje progi, pokażę pani różne osobliwości, przywiezione ze wschodu.

— Pan był długo w pustyni?

— Pustynia, będąca dalszym ciągiem kraju Somali, jest mi dobrze znaną. Przeszedłem ją kilka razy z karawanami. W jednej z oaz spędziłem trzy lata.

Gdy to mówił, oczy jego cofnęły się w głąb.

Po szatach przeszła surowa linja.

Tleński wywarł na Rutę inne wrażenie, niż wówczas, gdy go widziała po raz pierwszy.

Teraz zdawał się być dopasowanym do otoczenia jakgdyby z niego wciąż czerpał coś dla siebie. Spłowiałą barwę twarzy, jasne, niepewnego koloru ubranie, drażniący mrok w cudnych, ciemnych oczach, cofających się wciąż w dawno minione przeżycia.

Czasem się uśmiechał, ale Ruta wolała, gdy uśmiech ten znikał mu z twarzy.

— Muszę już iść. Jerzy ma przyjechać o czwartej.

— Wiem. Wstąpi po mnie i razem pójdziemy. Nie znam państwa Trockich.

— A zatem za parę godzin zobaczymy się — rzekła Ruta, żegnając Tleńskiego.

. . . . . .

Po zielonych tarasach lśniących, miękkich, jak aksamit, szli paramі, grupą panowie, panie, strojni, elegancy.

(Ciąg dalszy nast...)

SENATOR JAN WOŹNICKI W COHOES I SCHENECTADY, N. Y.

Rodacy!

W całej Europie w dobie obecnej panuje w dziedzinie społeczno-gospodarczej dezorganizacja, a w polityce napięcie, co wytwarza niepewność sytuacji. Obecnie w Europie jest więcej ludzi pod bronią, jak było przed wybuchem wojny. Nowy rodzaj broni z gwałtowną szybkością udoskonala się, a w przyszłej wojnie wojnie flota powietrzna odegra straszną rolę.

Polska znajduje się w wyjątkowo niedogodnych warunkach geograficznych, jest zmuszona się dzić fe objawy. Obecnie sytuacja w Polsce jest niezmiernie interesująca dla każdego człowieka, a tembardziej dla Polaków.

Kto pragnie z miarodajnego źródła dowiedzieć się o panujących stosunkach teraz w Polsce, niech przyjdzie na wiec i wysłucha niedawno przybyłego z Polski senatora i wice-marszałka senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Jana Woźnickiego.

Senator Woźnicki jest znany w całej Polsce, jako gorliwy obrońca sprawy ludowej, także jako obecny prezes klubu senatorskiego Z. P. S. L. „Wyzwolenie" — „Jedność Ludową"; ten który brał udział w tworzeniu, a obecnie w utrwaleniu Niepodległej Polski.

Dużo nowych, a interesujących spraw opowie na wielkim wiecu, który odbędzie się w sobotę 10go maja, na sali Redmens, róg Ferry i Liberty, Schenectady, N. Y.

Zaprasza się wszystkich. Wolny wstęp. Początek o godz. 7.30.

Wiec w Cohoes, N. Y. odbędzie się w piątek 9 maja, o godz. 2:30 wieczorem w sali polskiej ob. Kupca przy Ontario ulicy, róg Saratoga.

„Wyzwolenie", Koło 53 P. S. L.

WYBUCH BOMBY W BELLEVILLE

Dom roztrzaskany—Rodzina uszła cało

Mieszkańcy Belleville na pograniczu Newarku, mieli nie mało strachu, gdy o godzinie 11-ej w niedzielę przed północą usłyszeli przerażający huk, spowodowany wybuchem bomby podłożonej pod dom J. Conigliaro, pn. 5 Hill ul. Conigliaro wraz z rodziną bawił wtedy u brata W. Sil er Soke i dzięki temu trafowi wszyscy są dzisiaj przy życiu. Domek ich został zniszczony do szczętnie. W pobliskich domach powylatywały szyby z okien.

Jeden ze sąsiadów doniósł policji, iż zbudziło go szczekanie psa, wkrótce przed jedynastą go dziną, i że widział potem przez okno jakiegoś mężczyznę uciekającego z podwórza domu, który został zniszczony przez wybuch. Policja przypuszcza, że to sprawka „czarnej ręki".

HUMOR

Zmienione przysłowie

Od czasu ostatniego przesilenia zamiast: "Wyszedł jak Zabłocki na mydle", będzie się mówiło: "Wyszedł jak Witos na Brylu."

Pamiętajcie o Funduszu Im. Józefa Piłsudskiego!

ASPIRYNA

Wystrzegajcie się imitacji

BAYER

Demand

Dopóki nie zobaczysz nazwy "Bayer" na paczce lub na tabletce nie otrzymujesz prawdziwego Bayer wyrobu, przepisywanego przez lekarzy przez przeszło dwadzieścia trzy lata i uznanego przez miljony, jako doskonały na:

Zaziębienie, Ból głowy, Ból zębów, Lumbago, Ból Uszu, Reumatyzm, Neuralgję, Bóle wewnętrzne

Przyjmujcie tylko "Bayer" tabletki Aspiryny" Każda paczka zawiera właściwe wskazówki. Wygodne pudełka kosztuje kilka tekarze zwyczajnie... niki ...rve.

SKARBIEC WIEDZY

prowadzi

HAKI-BEY

Trzeba się uczyć — upłynął wiek złoty.
I. KRASICKI.

W dziale niniejszym zamieszczać będziemy co tydzień w niedzielę szereg pytań z różnych dziedzin wiedzy, na które w ciągu tygodnia dawać będziemy odpowiedzi. Jeżeli czytelnik sam znajdzie odpowiedź — tem lepiej.

Dział ten należy traktować jako pobudkę i zachętę do samokształcenia się. Nie tracimy bezowocnie drogiego czasu. Kilka chwil, poświęconych dziennie pracy nad sobą, dadzą po pewnym czasie pokaźną sumę wiedzy.

Kształćmy siebie i zachęcajmy do kształcenia innych, bo Wiedza — to potęga. Bądźmy potężni!

GEOFRAFJA.

Gdzie leży Norwegja? Jaki jest charakter jej przyrody? — Jakie są główne bogactwa kraju? — Czem się zajmują mieszkańcy? — Jakie są główne rzeki? — Jakie miasta?

Norwegja jest krajem, który posiada najuczciwszą w Europie ludność. Nikt również nie dorównuje Norwegom w ich miłości do prawdziwej, obywatelskiej swobody, dla wszystkich mieszkańców bez żadnych różnic socjalnych.

Norwegja zajmuje zachodnią część półwyspu Skandynawskiego, mając na północno - zachodzie za sąsiadkę Finlandję, na wschodzie Szwecję, a na południu i zachodzie Atlantycki ocean. Powierzchnia Norwegji jest przeważnie górzysta, pokryta wielkiemi lasami. Brzeg morski jest skalisty, wysoki, postrzępiony przez morze. Morze to w wielu miejscach wdziera się głęboko w ląd, tworząc tak zwane fjordy, czyli wąskie a długie zatoki, otoczone piętrzącemi się groźnie wysokiemi skałami. Stanowią one charakterystyczną cechę norweskiej przyrody, która odznacza się dzikością, surowością, ale jednocześnie majestatycznem pięknem.

Klimat Norwegji jest nader surowy. Pomimo to porty nie zamarzają nawet na dalekiej północy, dzięki ciepłemu, morskiemu prądowi Golfsztrom, który przepływa u brzegów Norwegji.

Wskutek surowości klimatu oraz górzystego charakteru przyrody, rolnictwo w Norwegji prawie że nie istnieje. Z biedą udaje się tylko w niektórych żyźniejszych dolinach owies i jęczmień. Zato w wielkiej obfitości rosną wszelkiego rodzaju jagody. Prawie wszystko zboże importuje Norwegja z zagranicy.

Główne bogactwo kraju stano wią lasy i ryba. Rybołóstwo jest prawie jedynem zajęciem, któremu się oddaje trzy czwarte ludności Nodwegji. Roczny połów śledzi, sardynek i stokfiszów wynosi tu dziesiątki miljonów pudów.

Z gatunków drzew najwięcej rośną sosny, wiązy i buki. Drzewo stanowi jeden z głównych przedmiotów wywozu zagranicę. W północnej części mieszkańcy hodują wielkie ilości jeleni północnych, które w tych surowych stronach są prawie głównymi żywicielami ludności.

Do naturalnych bogactw kraju należą prócz tego kopalnie węgla, żelaza i miedzi. Są one jednak mniej zasobne w minerały, aniżeli w sąsiedniej Szwecji. — Mimo to jednak i z tych szczupłych zapasów udało się Norwegom rozwinąć dość bujny przemysł.

Głównemi przedmiotami eksportu jest drzewo, ryba, tran, futra, pierze i lód.

Ludności jest przeszło dwa miljony. Norwegowie odznaczają się nadzwyczajną pracowitością, trzeźwością i czystością obyczajów. Szkoły są wzorowe i liczne. Analfabetów niema wcale. Kobiety oddawna głosują razem z mężczyznami, i przyjmują żywy udział w życiu społecznem. Religja jest luterańska.

Najważniejszemi miastami są: Chrystanja, stolica Norwegji z czterystoma tysiącami mieszkańców; Bergen, Drotheim i Hammerfast, używione miasta handlowe.

Eugenja Zuffoli, tancerka hiszpańska złamała nogę, gdy na scenie, podczas tańca spadła dekoracja głowy, o którą potknęła się tancerka

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

ROZWINIĘCIE SZTANDARU 72 GRUPY ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO W LINDEN, N. J.

W niedzielę, dnia 11 maja o godzinie 3 popołudniu, w Domu Narodowym przy ulicy Rogelle i Ziegler Ave. odbędzie się uroczyste rozwinięcie sztandaru 72 grupy Zw. Nr. Pol. Tow. Bratniej pomocy „Sztandar Wolności".

Przemawiać będzie redaktor Nowego Świata ob. A. Korona. Do współudziału w naszej uroczystości zapraszamy całą Polonję i wszystkich zacnych Rodaków i Rodaczki w Linden, N. J. Spodziewamy się, że w tej pięknej narodowej uroczystości świadczącej o utrzymaniu ducha narodowego wśród nas wezmą udział wszyscy Polacy.

Za komitet uroczystości:
B. Ziemak, sekretarz.

PASSAIC

Polski Uniwersytet Ludowy

Dwudziesty piąty i ostatni w tym sezonie wykład P. U. L. odbędzie się dnia 11-go maja, b. r., t. j. w Domu Ludowym, przy Monroe ul. Początek punktualnie o godz. 3ej po południu. Wykład wygłosi ob. H. Liwacz na temat: Jak i kiedy powstawały różne religje?"

Po wykładzie jak widzimy z tematu bardzo ciekawego — nastąpi uroczyste zakończenie roku wykładowego w P. U. L. stosownem przemówieniem, oraz urzędnicy zdadzą szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

A zatem prosimy wszystkich naszych słuchaczy i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie na niedzielny wykład i zakończenie roku wykładowego P. U. L.

K. Ożga, kierownik.

Ossowskiego Z. S. P.

...ny posiedzenie od ...ędzielę rano, o go... po maja w Do... ...nrie ul.

wybór delegata na zjazd do Chicago. Wobec tego stawcie się tu warzysze na 9tą, ażeby do czasu, zanim inne towarzystwo zajmie salę, nasze sprawy były już uczerpane.

F. Tabór, organizator.

Zawiadomienie

Wawel Building and Loan Association został przeniesiony z pn. 126 River Drive do 139 Passaic ul.

Kolekta będzie się odbywać w każdą sobotę od godziny 7-ej wieczorem do 9ej.

A. Pałach, sekr.

PASSAIC

Ks. Fr. Bończak

Który niedawno powrócił z Polski, gdzie bawił przez półtora roku, odwiedzi parafję narodową na Frankfordzie przy Margaret i Melrose ul. w niedzielę, dnia 11go maja. O godzinie 10ej rano odprawi nabożeństwo i wypowie kazanie, **a popołudniu o godz. 2-ej na hali Mareiniaka przy Orthodox ul., będzie miał odczyt o stosunkach w Polsce. Ks. Bończak w czasie swego pobytu w Polsce położył podwaliny pod wolny kościół narodowy. Wiele wycierpiał, wiele się natrudził, lecz praca jego poczyna wydawać owoce. Wstęp na odczyt wolny.**

Zapraszą się wszystkich Polaków.

Baczność Republikanie!

Zawiadamia się wszystkich członków należących do Pol. Amerykańskiego Klubu, że posiedzenie danego klubu odbędzie się dnia 9 marca, b. r. na sali ob. Maciąga, 40—3cia ulica, o 8 wieczór. Z powodu zbliżających się wyborów, będą omawiane sprawy bardzo ważne. Pożądanem jest, aby każdy członek przybył na posiedzenie. Również uprasza się tych, którzy nie należą do żadnego klubu, aby się zgłosili na powyższy adres, a otrzymają wszelkie informacje co do uzyskania obywatelstwa.

Opłata do Pol. Amerykańskiego Klubu wynosi tylko jednego dolara rocznie. Opłata jest mała, a pomoc wielka.

S. Miazga, sekr.

NEWARK

Dnia 17-go Maja

Odbędzie się Bal Różowy" Kółka Samokształcenia, towarzystwa ogólnie znanego ze strony zabawowej, to też jak w poprzednim, taksamo i na powyżej wymienionym balu, zdziwi się Polonja tutejsza z różnych miłych niespodzianek, jakich komitet balowy od szeregu tygodni zdobywa, ażeby szanownych przybyszów dobrzytnie zadowolić. Bal odbędzie się w znanym lokalu Klubu Oświatowego, 255 Court St., o godzinie 7:30 wiecz.

A więc, kto żyw, niech pospieszy na tak przewidująco miłą zabawę w tym dniu.

Andrzej Wnęk.

Józef Urbanek pędził 35 mil na godzinę swoim automobilem po ulicach Newarku, za co sędzia Kinsey skazał go na 35 dolarów kary.

BAYONNE

W poniedziałek 12 maja, b. r. w sali Hooper-Cooper przy 22ej ulicy w Bayonne, wygłosi przed paru tygodniami przybyły z Polski ks. bp. elekt Bończak odczyt o Polsce.

W czasie dwuletniego pobytu w Polsce, miał sposobność poznać dokładnie panujące stosunki w odrodzonej Polsce, a zwłaszcza dolę ludu roboczego, rolniczego i klasy średniej.

W szczególności opowie nam o kwestji agrarnej, kto i jakie przekszyłki stawia tej tąk bardzo ważnej sprawie dla biednego ludu — **jak się zachowują niektóre klasy wobec Polski — skąd Polsce grozi największe neibezpieczeństwo,** w koiu skreśli nam rozwój Kościoła Narodowego w Polsce, jak się zapatruje lud na Kościół Nar. i jakie przeszkody napotyka jego rozwój.

Niech wszyscy przyjdą. Wstęp wolny! Początek o 7:30 wieczór.

PHILADELPHIA, PA.

POLISH AMERICAN POULTRY MARKET
248 Bowery
blisko Houston St.
i 420 East Street Brooklyn.

Listy do odebrania: —

Fr. Klimek
Kaz. Węgrzyn
Jan Jankowski
M. P. Skrzypek
W. Wasilewski
W. Ciechanowicz
Antoni Bordon

Polak, starszy nauczyciel, udziela w domu lekcyj młodszym lub starszym, takim, którzy nie umią czytać i pisać lub też tym, którzy chcą zdobyć zdolność poprawnej mowy. Udziela pisowni. Również załatwia sprawy w pisaniu listów, podań i dokumentów wszelkiego rodzaju.
E. SZAMINSKI
217 East 10th St., New York
Pomiędzy First i Second Ave.

Telefon, Waverly 4521
Dr. Józef Michalski
były Major-Lekarz Wojsk Polskich
14 Belmont Avenue
NEWARK, N. J.

ZAWIADOMIENIA

BRIDGEPORT, CONN.

Baczność Rodacy!

T-wo Wolny Duch Z. S. P. urządza pierwszy Bal Majowy, w Domu Ludowym, pn. 291 Bunnell St., dnia 10-go maja, o godzinie 8-ej wieczorem.

Robotnicy! Cała przyroda budzi się do życia i wesoli. Czemu wy nie macie się cieszyć? Oto lajemy wam doskonałą sposobność polskiej zabawy przy doborowej muzyce pp. Osika i Malinowskiego.

Bal urozmaiceny będzie wielu niespodziankami. Parę wartościowych rzeczy będzie na sali rozegranych.

Nie zapomnijcie robotnicy, iż naj to miesiąc wasz — a wasze święto Bal Majowy.

Wstęp 25 centów.

ANSONIA, CONN.

Staraniem Komitetu Złączonych Towarzystw odbędzie się Obchód Konstytucji 3-go Maja. Obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 11-go maja r. b. Komitet Złączonych Towarzystw zaprasza szan. towarzystwa i szan. rodaczki i szan. rodaków do kościoła parafjalnego na nabożeństwo do Derby, Conn, na godzinę ósmą rano. Następnie odbędzie się Obchód Konstytucji o godzinie 2-ej po południu, na sali ob. Warcholika, pn. 158 Jersey Street. Spodziewamy się, iż polonja zaszczyci obchód swoją obecnością. Program Obchodu Konstytucji Trzeciego Maja bardzo starannie opracowany przez komitet.

W. LACHOWSKI, Sekretarz.

GĘSI KACZKI KURY
Świeże każdego dnia
Nie trzeba czekać — uczciwa waga.
Drób czyszczony bezpłatnie.
Torba do zakupów dawana darmo przy każdem zamówieniu

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich stałych prenumeratorów „Nowego Świata" o konieczności nadsyłania 10-cio centowej marki wraz ze zmianą adresu. Suma ta jest obowiązkowo potrzebna na pokrycie kosztów z tego powodu wynikłych.

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DOBRA STENOGRAFISTKA
w języku angielskim znajdzie stałą i dobrze płatną posadę
w administracji Nowego Świata
(t f n.)

POTRZEBA kobiety do piekarni. Zgłoszenia, 226 Driggs Ave., Greenpoint Brooklyn. (10f)

POMOCNIKÓW
pikarzy
PIEKARNIA
209—14th St., Long Island City
Zgłoszenia, po 12-ej godzinie.
(13f i m)

DZIEWCZYNA do domowej roboty dla małej rodziny, przyjemne otoczenie dobra zapłata. Blumenthal, 1372 Ocean Parkway, Brooklyn. Telefon, Dewey 5363. (7, 9, 11f)

OPERATOREK doświadczonych na sukienki i damską bieliznę. 29 South 17th St. Elmhurst, L. I. blisko Woodside Ave. (9f)

KOBIETY do czyszczenia w nocy, stała praca. Zgłoszenia cały tydzień, 152 East 43rd St. (10f)

POSZUKUJE kobiety do ogólnej domowej roboty. Zgłoszenia, Zaibocki, 289 Hewes St. Brooklyn, piętro Second Third St. (10f)

PRASOWACZY na gładką robotę, stała praca, wygodne godziny, $20 na początek, zaraz przeffego awansu. Gold Seal Laundry, 962 Franklin Street, Ave. Brooklyn.

DZIEWCZYNA do domowej roboty, musi być czysta rodzina, bez dzieci, prowego apartamentu, dla bezdzietnego małżeństwa, dobry dom dla odpowiedniej dziewczyny. $30 miesięcznie i stołowanie. Dobra spowiedź. Mrs Tenny, 923 Simpson St. Bronx, blisko Simpson Street Subway Station. Zgłoszenia wieczorami, apartament 46. (9f)

Praca dla Mężczyzn
(Help wanted Male)

POMOCNIKÓW
piekarzy
PIEKARNIA
209—14th St., Long Island City
Zgłoszenia, po 12-ej godzinie.
(13f i m)

PIEKARZY
pierwsza, druga i trzecia ręka
Dobra zapłata, stała praca.
MANHATTAN STEAM BAKERY
43 Purvis Street, Long Island City
(16m)

POMOCNIKÓW farbiarzy, doświadczonych na jedwabnych i bawełnianych towarach. Superior Piece Dye Works, 363 Bedford Ave., Long Island City. (10m)

POTRZEBA janitora do ośmiofamilijnego domu w Brooklynie, zapłata $25 miesięcznie i małe mieszkanie. TYLER-WARREN, 1183 Fulton St., Brooklyn. (13m)

MAŁŻESTWO polskie potrzebne do letniska w górach. Mark Muller, 363 Grand Ave. Astoria, L. I. (10m)

POTRZEBA piekarza. Zgłoszenia po południu, 274 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (9m)

MŁODY inteligentny mężczyzna obznajomiony w prowadzeniu dzisiejszej restauracyjnym znajdzie stałą posadę za zastępcę gospodarza. Zgłosić się osobiście do, Fr. Reniez, 19-23 St Marks Pl. (10m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

APTEKA do sprzedania, dawno istniejąca, dobrze wyrobiony interes w ruchliwej dzielnicy miedzy polskiemi i ruskiemi rodzinami. Nie przyjmuje agentów. Zgłoszenia listowne, Aptekarz, c. o Nowy Świat.

BALWIERNIA w polskiej dzielnicy, pokoje z tyłu, lease na 5 lat, sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Zgłoszenia listowne Wandycz c-o Nowy Świat 586 Manhattan Ave., Brooklyn.

CANDY i Stationery Store do sprzedania z powodu choroby tanio, dwa pokoje, rent $18. Zgłoszenia, 75 Eagle St., Greenpoint, Brooklyn.

CANDY store do sprzedania, 172 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (12m)

CANDY, Stationery i Cigar Store do sprzedania w polskiej dzielnicy, rent $35, lease na dwa i pół roku. Zgłoszenia, 211 Bedford Ave., Brooklyn. (13m)

CANDY Store do sprzedania w polskiej dzielnicy, z powodu samotności, dwa pokoje. Zgłoszenia, 80 N. 7th Street, Brooklyn. (13m)

CANDY store do sprzedania. Zgłoszenia 67 N. 7th St. Brooklyn. (14m)

CANDY store do sprzedania z powodu innego interesu, lease 2 pokoje z tyłu. Zgłoszenia 156 Eagle St. Greenpoint Brooklyn. (14m)

CANDY Store miedzy fabrykami, fontanna i maszyny do Malted Milk i sodowodu choroby żony zmuszony jestem sprzedać. 228 Bedford Avenue, miedzy North 4th i 5th St., Brooklyn. (14m)

CANDY Store na sprzedaż. 289 — 7th St., Jersey City, N. J. (11m)

CANDY Store na głównej ulicy do sprzedania z powodu innego interesu, dwa pokoje z tyłu. Zgłoszenia, 586 Manhattan Ave., Brooklyn. (11m)

CZĘŚĆ restauracji do sprzedania z powodu innego interesu w miejscu dzielnicy, pomiędzy fabrykami, blisko Walabout Market. Zgłosić się, 43 Clymer St., Brooklyn. (9m)

DO SPRZEDANIA tanio wszelkie urządzenia, towar potrzebny do grzecznej delikatesen. Zgłoszenia, 179 Diamond Street, Greenpoint Brooklyn. (10m)

DO SPRZEDANIA, lunch room, candy i cigar store, bardzo tanio. 19 Monroe St., Passaic, N. J. (15m)

DELIKATESEN do sprzedania w dobrym miejscu, bez konkurentów, bardzo dobry interes dla ludzi, którzy mają wkład językiem angielskim. 3 pokoje przy aleje do zamieszkania. Zgłoszenia Nowy Świat, 586 Manhattan Avenue, Brooklyn. (12m)

DRY GOODS Store do sprzedania w polskiej dzielnicy, drugi lease, jeden rok, musi być sprzedany z powodu rodzinnych spółczynn. Harry Tankoos, 147 Driggs Ave. Brooklyn. (13m)

DO SPRZEDANIA lunchroom i delikatesen, interes dobrze wyrobiony. Zgłoszenia, 252 South St. Jamaica, L. I. (14m)

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia — Zgłoszenia 192 N. 8th St. Greenpoint, Brooklyn, pierwsze piętro. (14m)

FORTEPIAN używany w dobrym stanie, do sprzedania. Zgłoszenia, 406 New Jersey Ave., Brooklyn, pierwsze piętro, pokój 4. (11m)

GROSERNIA i bucsernia do sprzedania, obrót tygodniowy $400, 153 Fleming Ave., Newark, N. J. (14m)

Interesy do sprzedania
(Business Opportunities)

CANDY, Stationery i Cigar Store do sprzedania z powodu nabycia domu w innem miedzie, rena $1.000, lease na trzy lata. 168 Hope St., Brooklyn. (14m)

GROSERNIA i bucsernia, obrót tygodniowy $400, długi lease. 167 Eighth St., Passaic, N. J. (14m)

GROSERNIA do sprzedania z powodu nieporozumienia, miedzy spółcznymi, rent mal, 3 pokoje tanio, przedmiesia kiepowi. 214 East 3rd st. New York. (10m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, na pół ceny, lease na dwa lata, dwa mieszkania, trzy pokoje pod sklepem, nowo umeblowany, duży stock. N. Sliebig maszyna i Noberf Grinding maszyna, dobra miejscowość przy parku, dobry interes sprzedaję z powodu chorobi, nie przyjmuję agentów. 663a Third Ave., Brooklyn. (11m)

GROSERNIA, Delikatessen i Lunch Room do sprzedania. Zgłoszenia 653 Third Ave., Brooklyn, Twardowski. (17m)

GROSERNIA i bucsernia do sprzedania w polskiej dzielnicy, interes dobrze wyrobiony, rent tani, dwa lata lease. Zgłoszenia, 408 Walnut St., Newark, N. J. (13m)

GROSERNIA i Candy Store do sprzedania z czterema pokojami, dobry interes, sprzedam tanio. 231 — 12th Street, Jersey City, N. J. (9m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania w polskiej dzielnicy, interes dobrze wyrobiony, rent tani, dwa pokoje z tyłu. Zgłoszenia, 133 Franklin Street, Greenpoint, Brooklyn.

GROSERNIA i Candy Store do sprzedania. 182 Franklin St., Brooklyn. (9m)

GROSERY i delikatessen do sprzedania, 343 Henderson St. Jersey City, N. J. (12m)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania w polskiej dzielnicy. 259 Grand St. Jersey City, N. J. (12m)

GROSERNIA i Candy Store na sprzedaż, rent $40, pięć pokoi z tyłu, nadawczajna spowodność. 156 North 10th Street, Brooklyn. (12 czerwca)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania. Zgłoszenia 154 Bedford Avenue, Brooklyn. (10m)

MEBLE z czterech pokoi na sprzedaż tanio. Zgłoszenia po 6 wieczorem, F. Truskolaski, 833 E. 170th St., Bronx. (9, 12, 13m)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, można zamieszkać jasne pokoje, rent tani. 96 St. Marks Pl. Room 19 (9m)

MEBLE z trzech widnych pokoi do sprzedania, można zamieszkać tani rent. Zgłoszenia, Begowic, 402 East 72 St., drugie piętro, na prawo z tyłu. (9m)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, można zamieszkać 423 E. 10th St. trzecie piętro front, prawa strona. (9m)

NA SPRZEDAŻ groserna i delikatesen, interes w dobrym miejscu, dobrze wyrobiony, z powodu wyjazdu na farmę — tani rent, mieszkanie przy sklepie. Zgłoszenia, Nowy Świat, 586 Manhattan Ave. Brooklyn, Greenpoint (10m)

LUNCHROOM do sprzedania za niską cenę z powodu choroby. 57 Bordon Ave., Long Island City. (21m)

LUNCHROOM, usługa przy stołach i kontuarze, 3-letni lease, $2,600. Wyjechałem do kraju. 512 W. 42nd St. (11m)

LUNCH Room, interes wyrobiony, lease z powodu nieporozumienia między spółnikami sprzedam tanio. 490 — 11th Ave. róg 29th St. (9m)

TRZYDZIEŚCI polskich rekordów do sprzedania za $10, prawie nowe. Zgłosić się, 185 Montgomery Street, drugie piętro. (9m)

ODSPRZEDAM swoją część w restauracji z powodu wyjazdu do kraju, bardzo dobry interes, znakomita szansa. Zgłaszać się natychmiast, 42 Erickson Place, róg Beach Street, New York. (t f n)

PIANINO Upright, dobre do nauki i skrzypce, rozmiaru dla dziecka, do sprzedania. 228 — 41st St. (8m)

PIEKARNIĘ z domem bardzo tanio sprzedam lub oddam na długi lease. Interes tylko w sklepie. 51 Fleming Ave., Newark, N. J. (14m)

PIEKARNIA do sprzedania na prowincji, 28 mil od New Yorku, maszyna do ciasta, automobil do rozwożenia chleba i wszelkie najnowsze urządzenia. Sprzedaję z powodu nieporozumienia między spółnikami. Zgłoszenia pod adres, 294 St. 2nd St., Brooklyn N. Y. Henry Bekman. (14m)

RESTAURACJA na sprzedaż. 161 East 4th Street (9m)

RESTAURACJA na sprzedaż, między fabrykami, długi lease, tanio. Działalcie szybko. 157 Knickerbocker Avenue, Brooklyn, Bollinger. (10m)

STATIONERY Store do sprzedania z powodu wielkiej dzielnicy, bardzo wzgledem rodziny. 177 Green St., Brooklyn (9m)

ZAKŁAD wyrobu sodowej wody na sprzedaż, maszyny, materjał i trucki, z powodu nieporozumienia między spółnikami. 281 Barbey St., Brooklyn. (14m)

ZAKŁAD krawiecki do sprzedania, stara robota, interes dobrze wyrobiony, sprzedam tanio, odpowiedniemu kupcowi. 2 pokoje przy aleje. Zgłoszenia 156 Eagle St. Greenpoint, Brooklyn. (14m)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

8 FAM. MUROWANY, PO CZTERY POKOI DLA FAMILJI, DWA SKLEPY Z MIESZKANIEM Z TYLU, RENT $47.00, CENA $17,500, GOTÓWKI OKOLO $5,000. WIA DOMOŚĆ, JAGIELLIŃSKI, 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN.

6 fam. murowany po 4 pokoje, elektryczność, wanny, białe zlewy, rent $1,850. Cena $16,000, gotówki $5000.

4 fam. murowany, wszelkie ulepszenia, rent $1,500. Cena $16,000, nie duża gotówka.

5 fam. murowany, po 6 i 7 pokoi, wanny, białe zlewy, elektryczność, rent $2,400. Cena $16,000, gotówki $4,000.

10 fam. murowany elektryczność, gaz, białe zlewy, rent $3,080. Cena $18,000, dom w najlepszym porządku, gotówki $5,000.

Tompkins Square Realty Co.
86 East 14th Street, New York City
Telefon, Orchard 8685
(t f n)

Myślenie nie jest dobre, o ile poparte czynem. — Kto pierwszy skorzysta z tej okazji?

Interes rzeźnicki wyrobiony, wszystkie potrzebne przybory w dobrym miejscu, tylko wejść i robić życie i pieniądze. Kto zainteresowany, niech nie pisze ale przyjedzie.
Dom na sprzedaż pokoi, aklep. ziemi, w South Plainfield, N. J., wszystko za $3,600.
Dom murowany czterofamilijny, w środmieściu, ładny kawałek ziemi, tanio Cena $14,000, gotówki $4,000.

STANISŁAW KRAWCZYK
950 W. Third St., **Plainfield, N. J.**
Biuro zawsze otwarte
Telefon, Plainfield 2623.
(9, 11e)

LITTLE FERRY, N. J.
Dom na sprzedaż nowoczesnowy, pięciopokojowy bungalow, wszelkie ulepszenia, kasztanowe drzewa. Little Ferry Garage, Lodi Ave., Little Ferry, N. J. (14m)

PARK Slop 2-fam. drewniano-murowany, 20 x 100, 3 pokoi i 3 wanny, gotówki $2,500. Cena $7,750. Box 14, 326 Ninth St., Brooklyn. (9m)

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

W SOUTH BROOKLYNIE

Właściciel zmuszony jest sprzedać ładny trzyfamilijny murowany dom 17 pokoi, nowe wanny i umywalnie, elektryczne, ogrzewania, rent $125 miesięcznie. Cena $13,000, łatwe warunki spłaty.

FELIKS POPŁAWSKI
14 Court Street, Brooklyn, N. Y.
lub 225 East 14th Street, New York N. Y.

DWIE loty do sprzedania w Belin, N. J., bardzo tanio dla prędkiego kupca. Po bliższe informacje zgłaszać się osobiście lub listownie do R. Sadowski, 1 First Ave., New York. (10m)

Z POWODU starości sprzedaję farmę, 142 akrów, 80 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowlenie jak sad, rzeka, dwa domy po osiem pokoi, osiem innych budynków, 15 sztuk bydła, 2 konie, 200 kur, 3 świń wszystko potrzebna maszynerja, trzy mile do miasta. Cena $4,500, gotówki $2,000.
FARMA, 160 akrów, 100 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowlenie jak dwa domy po osiem pokoi, osiem innych budynków, 27 sztuk bydła, 2 konie, 200 kur, 50 indyków, 1 świń wszystko potrzebna maszynerja, trzy mile do miasta, 1 High School, szkoła przy farmie. Cena $9,000 gotówki, $4,000.
FARMA, 100 akrów, 70 akrów ornego pola, reszta pastwisko i budowlenie jak dwa domy po osiem pokoi, osiem innych budynków, 27 sztuk bydła, 2 konie, 200 kur, 50 indyków, 1 świń wszystko potrzebna maszynerja, trzy mile do miasta, 1 High School, szkoła przy farmie. Cena $9,000 gotówki, $4,000.
ZWIĘZEK PRZEWIEJ
194 Ave A. blisko 12th St., New York (t f n e)

3 FAM. MUROWANY, NA AVENUE, PRZY PARKU, 17 POKOI, 3 WANNY. RENTU $1,280. CENA $12,000, GOTÓWKI $3,000 DO $4,000. GAWLINSKI, 206 DRIGGS AVENUE, BROOKLYN.

MIESZKANIE bezpłatne 1 stały mieszkańcy dochód będzie miał ten kto kupi dwufamilijny dom, wolny od pasażów. 1 Frank Juniper Ave. (9m) Dorothy Pl. Masperth, L. I. (9m)

MAŁA farma, 7-mio pokojowy dom blisko Newburgh. Romleski, 431 East 14th St. N. Y. C. (10m)

3 FAMILJNY dom w Bronx blisko górnej kolej. Warunki. Romleski 431 E. 14th St. N Y C. (10m)

ORIEM lot 20 x 111'5 w mieście do sprzedania w Rosedale Park N. J. dobre dla budowniczego, cena przystępna. Zgłaszać się do M. Puszyński, 269 Marcy Ave., Brooklyn. (t f n)

6 FAM. WSPANIAŁY, MUROWANY W DOSKONAŁYM STANIE, PO 5 POKOI I WANNA DLA RODZINY, ELEKTRYKA, RENT $2,340, CENA $19,000, GOTÓWKI OKOLO $7,000. WIADOMOŚĆ GAWLINSKI, 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN.

FARMA, 50 mil od New Yorku, 44 akrów najlepszej ziemi, 4 akrów lasu, dom i inne budynki, woda i ziew w kuchni, 2 konie, 5 krów, 100 kur, 2 świnie, sadrumnik, gazolinowa maszyna i wszelka maszynerja i narzędzia, 2 mile do miasteczka, 100 mil do Nowego Jorku. Cena Gotówki $2000. Hoffman, ul. W. 24th St. Zgierze. Zgłoszenia od 9 rano do 6 wieczorem. (t f n e)

TANIO!!! — 195-akrowa farma. Cena $4,500, dobry dom, dwa stadniny, parę setek drzew owocowych, sprzedam na łatwe spłaty. A. BODECK, 157 Cedar Street, New York City.

MOŻECIE MIEĆ WŁASNY DOM
$50 WPŁATY
$1,000 Kwadr. Stóp
10,000 kw. stóp $285
i wyżej, dobra ziemia, jedna ulica od szkoły, 5 mil piecyo do dunbar station, gdzie znajduje się 50 fabryk. Skapcz i zapytaj. HAMILTON, 53 Park Row Pokój No. 910, N Y C.

MAŁA FARMA
8,000 Kwadr. Stóp $250
blisko New Yorku, w miasteczku, gdzie pracy jest zawsze podostatkiem, znajdują się tam szkoły i kościoły. Warunki spłaty, $25 wpłaty i $5 miesięcznie. **B. HOCKMAN, Room 311, 208 Broadway, New York City.**

2 FAM. MUROWANY, PRAWIE NOWY, 11 POKOI, KAPIELNIE, ELEKTRYCZNOŚĆ. CENA $9,500, GOTÓWKI OKOLO $2,000. RENTU $960. WIADOMOŚĆ, GAWLINSKI, 206 DRIGGS AVE., BROOKLYN.

DOMY Małe Farmy
Położone przy wielkiem fabrycznem miedzie, niedaleko Nowego Yorku, spółmiejscu znajduje się szkoła, kościół, sklepy, tramway, lasy, jeziorki i fabryki. Miedzie posiada własny dom z wielkim ogrodem i sadem. $1,500 i wyżej, na spłaty po $15 — miesięcznie. Przyjdźcie i zrobiła sobie z tego cudowna okolicę, lub piszcie do Mr. MULLER, 206 Broadway, Room 244, New York City. (t f n.)

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJEMY młodych i starszych mężczyzn, panien i kobiet pragnących nauczyć się gruntownie języka angielskiego i otrzymać lepszą pracę. Piszemy listy i podania. Sporządzamy tłumaczenia i we wszelkich sprawach. Nie składajcie. Przyjdźcie do naszego biura działaj. Szkoła prowadzi profesor Lusecka, autor samouczka były tłumacz konsulatu Osobne lekcje dla kobiet i mężczyzn w dzień i wieczorem Szkoła Polsko-Angielska. 342 East 21st Street, pomiędzy Pierwszą a Drugą Avenuea, New York City. (18f)

POSZUKUJE pani L. Suszyńskiej, byłej aktuarcki w Brooklynie, Conn. Kiedy wyjechała przed paru laty do Polski. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu, proszę zawiadomić J. Mikołajewskiego, 139 E 4th St. New York City (9f)

KUPUJĘ marki polskie w bondach pięciopro centowych. Kto miał takowe na sprzedaż, proszę zgłosić się do, Lonchuk, 520 W 183rd St. (12f)

POSZUKUJE Juljana Wojciechowskiego z wioski Szadowice, powiat Łowicz, gubernja Kaliskiej, powiat Troski, poczta Wysoki Gród. Wszelkie informacje nadsyłać na adres G. Narajewicz, 29 Armsville Ave. Tuckahoe, N. Y. (11m)

ZA POŻYCZENIE $1,000 na sześć miesięcy dla 100 i więcej procent, gwarancja zabezpieczona na domie. Zgłoszenia, W. 3, c. o Nowy Świat. (14f)

POSZUKUJE w Long Island i New Yorku na Bronx, Brooklynie, Queensie i wielkiej konpanji asekuracyjnej, dobra osobowość dla pracowitych. Zgłoszenia, J. 4, c. o. Nowy Świat. (14f)

Idealne miejsce spędzić wakacje w prześlicznem położeniu w górach wśród lasów szpilkowych. Posiada znakomita kuchnia, elektryczne światło, łazienka, kąpiele rzeczne, rybołóstwo, tennis. Przytępne ceny. Karol H. Hill, Hill's Hill's Villa, Collicoon Center, N. Y.

Pokoje do wynajęcia
Rooms to let

PIĘKNY, duży frontowy pokój dla dwóch mężczyzn, lub wynajęcia przy polskiej rodzinie. Zgłoszenia, 324 — 8th Street, Brooklyn, basement. (11f)

UMEBLOWANY pokój dla jednej lub dwóch osób, osobne wejście, elektryczność. 99 Second Ave., drzwi 4, blisko 6th St. (11m)